Nr 23. Kraków, Wtorek 30 Stycznia 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor)	1 zł. (2 kor)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2 — „ 4 — „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Zniżono prenumeratę na „Nową Reformę“ o 8 koron rocznie.

Szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, którzy do 1 lutego b. r. wniosą przedpłatę, otrzymają **bezpłatnie** *pierwsze arkusze* **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyszły w styczniu.*

Pruskie stosunki na Bukowinie.

Kraków, 29 stycznia.

Nawet w Austryi do dziwolągów trzeba zaliczyć stosunki narodowościowe, panujące na Bukowinie. Mały ten, bo niespełna 11.000 kilometrów kwadratowych zajmujący kraik, o ludności nie przekraczającej 700.000 dusz, niegdyś przez Kazimierza wraz z Rusią Czerwoną przyłączony do Polski, następnie przez długie wieki rządzony przez wojewodów mołdawskich pod protektoratem polskim, a później tureckim, pełen pamiątek polskich, ruskich i mołdawskich, położony pomiędzy Galicyą, Rosyą, Rumunią i Węgrami, — jest dzisiaj (czyby kto odgadł?) oazą niemieckiej cywilizacyi i pruskiego patryotyzmu!

Większość ludu mówi po rusku, mniejszość po rumuńsku, stolica ma przewagę z żydów galicyjskich i Polaków, własność wielka jest w posiadaniu Polaków i Rumunów w równych częściach, — a szkolnictwo, urzędy, Sejm i wszystkie instytucye publiczne tak autonomiczne, jak rządowe są — n i e m i e c k i e m i! Dzieje się to dzięki okoliczności, że do kilkudziesięciu tysięcy Niemców, kolonistów, osiadłych tutaj za czasów Józefa II, przyłączyło się drugie tyle żydów galicyjskich, którzy przyłączyli się tutaj do narodowości niemieckiej i w ten sposób utworzyli dla urzędowej statystyki żywioł germański, stanowiący 20% ogółu mieszkańców.

Dla tych to 20 stu procentów wszystkie szkoły mają wykładowy język niemiecki, dla nich 80 procent reszty ludności rodzimej utrzymuje wyłącznie niemiecką wszechnicę, dla nich wszystkie władze rządowe i autonomiczne urzędują po niemiecku, a najskromniejsze nawet pretensye narodowe ze strony Rusinów, Rumunów, Polaków, piętnują się przez prasę miejscową, jako szowinizm i bunt przeciw błogosławionym dla kraju stosunkom. Ludność tak dalece nawykła do tego jarzma, że nawet większość inteligencyi miejscowej nie może wyobrazić sobie, iżby Bukowina nie miała pozostać na zawsze oazą niemczyzny!

Na częściowe usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy podnoszono do niedawna dwory rusko-rumuńskie, w których obie strony w niemczyźnie szukały ochrony przeciw wzajemnym zakusom bądź to ruszczenia, bądź rumunizowania. Dałaby się tutaj zastosować bajka o owych wiewiórkach, co wadząc się o znaleziony orzech, oddały go wreszcie małpie do zgryzienia, a ta zjadła ziarnko i rozdzieliła zwaśnione strony łupiną...

Bądź co bądź, trzeba przyznać, że do pewnego czasu Niemcy bukowińscy starali się przynajmniej o pozory lojalności wobec kraju i wyrzekali się wszelkich intencyj agresywnych, tłumacząc, że język niemiecki niema tutaj innego znaczenia, jak jedynie *volapüku*, który służy do wzajemnego porozumienia się narodowości, a zarazem do ujednostajnienia administracyi. Od kilku lat jednakże zmieniło się stanowisko dobroczynnego Michla-kolonisty i przybrawszy barwę Wolfów i Schönererów, rozpoczął on już otwartą wojnę zaczepną ze wszystkiemi i ze wszystkiem co nie jest niemieckiem.

Głową tej agitacyi jest garstka profesorów wszechnicy czerniowieckiej, zaciekłych prusofilów, przybyłych z zachodu monarchii, a siedliskiem jej założony odniedawna związek t. zw. Niemców chrześcijańskich, którzy cieszą się potężnem poparciem osobistości, decydujących w bukowińskim rządzie krajowym.

Robota germanizacyjna zwróciła się przedewszystkiem przeciw najsłabszym liczbą — Polakom, a posiłkuje się przytem bardzo sprytnie ślepem zaufaniem Rumunów i Rusinów, — do których — niestety — łacno dałby się zastosować wiersz Mickiewicza o psie, kąsającym rękę, co mu pragnie zdjąć obróżę. Walka odbywa się głównie na polu szkolnictwa, a w tej chwili prześladowanie żywiołu naszego w tym kierunku przybrało rozmiary takie, że poprostu grozi zagładą kilkudziesięciu tysiącom naszych rodaków w tym kraju.

Znane są zarówno z relacyj czerniowieckiej *Gazety Polskiej*, jak i z korespondencyj, zamieszczanych przez pisma nasze w Galicyi, nieustanne krzywdy żywiołu polskiego na polu szkolnictwa bukowińskiego. Przypomnimy tutaj brak odpowiedniej nauki języka polskiego w czerniowieckich seminaryach nauczycielskich, zupełny brak tej nauki w tamtejszej szkole realnej, udzielanie dzieciom polskim nauki religii w języku niemieckim, zakaz nauczania polszczyzny w szkołach wiejskich, gdzie liczba polskich dzieci odpowiada wymaganiu ustawy, — brak szkół w koloniach polskich, — ale wszystko to przewyższył fakt, o którym donosi nam obecnie korespondent z Czerniowiec, fakt, jaki chyba nawet pod rządem pruskim nie mógłby mieć miejsca.

Do ludowych szkół czerniowieckich uczęszcza t y s i ą c p a r ę s e t dzieci narodowości polskiej, t. j. mniej więcej tyle, ile wykazują dzieci ruskie i rumuńskie. Niemieckie dzieci stanowią właściwie mniejszość, ale statystyka szkolna łączy je z żydowskiemi dziećmi i stąd żywioł niemiecki jest względnie w większości. Język wykładowy jest oczywiście niemieckim, ale na mocy ustawy dwa, względnie trzy razy tygodniowo odbywa się (niestety, jak najniedbalej) nauka języka polskiego dla Polaków. Nie ulega więc wątpliwości, że żywioł polski, reprezentujący zresztą przeszło 8000 dusz, w szkolnictwie został, jako taki, ustawowo uznanym.

To też w drukowanych sprawozdaniach, jakie corocznie ogłasza inspektor szkół miejskich, wykazywano zawsze liczbę Polaków w każdej odnośnej szkole podobnie, jak liczbę Niemców, Rusinów i Rumunów. — Przed rokiem jednak mianowano inspektorem szkolnym profesora seminaryum nauczycielskiego, niejakiego p. W o t t ę. Prusofil ten, należący do głównych menerów związku Niemców chrześcijańskich, a pałający chorobliwą nienawiścią do wszystkiego, co polskie, załatwił się bardzo krótko z naszemi dziećmi: oto, w ogłoszonem właśnie sprawozdaniu o szkołach czerniowieckich za rok ubiegły poprostu skreślił rubrykę „Polacy“, a zastąpił ją wyrazem „I n n i“...

Szczegółowo przechodząc każdą szkołę i każdą klasę, wykazuje więc p. Wotta, że było: Niemców tylu, Rusinów tylu, a w końcu „i n n y c h“ tylu. Wcale nie przeszkadza szanownemu statystykowi fakt, że owa rubryka „inni“ nie ustępuje wysokością cyfr ani liczbie Rusinów, ani — Rumunów i że skutkiem tego w czytelniku musi budzić ciekawość, co to za „inni“, którzy, mimo tak ogromnej ilości (tysiąc paręset) nie mają żadnej narodowej cechy! Ale o to nie dba żarliwy germanizator: jemu rozchodzi się tylko o usunięcie nawet wzmianki o istnieniu Polaków w szkołach bukowińskich. Cel tego postępku równie jasny, jak doniosły. Sprawozdania statystyczne stanowią jedyną podstawę dla władz krajowych i państwowych w przyznawaniu praw narodowych. Skoro zaś urzędownie stwierdzono, że żywioł polski albo wcale nie jest zastąpionym w szkolnictwie, albo też przypuszczalnie tak jest nieznacznym, że nie można go wykazywać oddzielnie, to i potrzeba nauki polszczyzny staje się w oczach władz wątpliwą.

Nadużycie, popełnione przez inspektora szkół czerniowieckich może mieć daleko idące skutki nietylko dla stosunków szkolnych, albowiem łacno stanie się prejudykatem na polu politycznem i narodowem. J e s t t o z a m a c h, k t ó r e g o ż a d n ą m i a r ą n i e w o l n o p o z o s t a w i ć b e z s k u t e c z n e g o o d p a r c i a. I dlatego, dając wyraz najgłębszemu oburzeniu naszemu na tego rodzaju sztuczki bukowińskich germanizatorów, oczekujemy, iż Polacy bukowińscy użyją wszelkich, najdalej nawet idących, a stanowczych środków obrony zagrożonych praw swoich i bytu.

W danym wypadku ani zwlekać, ani połowicznie działać nie wolno.

Aprobata cesarska.

Hakatyści tryumfują, gdyż niecna ich robota znalazła uznanie u stóp tronu i słowa zachęty z ust samego cesarza niemieckiego.

Z okazyi urodzin cesarza Wilhelma spieszyli Niemcy z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych, a nowo powstające i zawiązywane towarzystwa flotowe *(Flottenvereiny)*, których teraz pełno w każdym zakątku kraju, skorzystały z wystąpienia w tym charakterze i sprezentowania się niejako cesarzowi. A wiadomo, że nad flotę nie ma obecnie nic milszego dla serca władcy Niemiec. Więc i P o z n a ń nie pozostał w tyle za innemi miastami, a sam naczelny prezes, dr. B i t t e r, jako przewodniczący zebrania, na którem założono towarzystwo flotowe, wysłał telegram wiernopoddańczy. Nadeszła odpowiedź charakterystyczna i mająca znaczenie polityczne. Po zwykłej podzięce za objawy patryotycznych uczuć, cesarz Wilhelm dodał słowa następujące: „Oby Pan Bóg dał, aby wraz z flotą niemiecką i s p r a w a n i e m i e c k a t a m u w a s *(sic!)* p o s t ę p y r o b i ć m o g ł a“. To znaczy, że cesarz i król, głowa państwa, powołany do opiekowania się wszystkimi obywatelami państwa w równym stopniu, a p r o b u j e p o z b a w i a n i e P o l a k ó w p r a w i m z a s t r z e ż o n y c h i d o n o w y c h n a t e m p o l u n a d u ż y ć z a c h ę c a.

Łudzili się niedawno rodacy nasi z powodu częściowej zmiany gabinetu, na jednym z wieców pewien mowca, ksiądz, zapewniał, że nowy minister oświaty jest przychylny dla Polaków, że ongi, kiedy był landratem w Poznańskiem, uczył się języka naszego. P. Studt odpowiedział na to znanemi mowami w Sejmie pruskim, zakazem nauki języka polskiego w Inowrocławiu, a krążące wieści każą oczekiwać rychłej reformy nauki języka polskiego w gimnazyach, czyli ograniczenia tejże, jeżeli nie zupełnego zniesienia. Nie było jednak dotąd wypadku, aby sam cesarz tak wyraźną dał aprobatę kreciej robocie hakatystów i nie mylimy się może, enuncyacyi tej przypisując znaczenie takie, jakie miała sławna „mowa toruńska“, w której cesarz Wilhelm, po krótkim zapale ugodowym, rzucił nam rękawicę.

Na cierpką ironię wobec tego wszystkiego wygląda niesmaczna, przedewszystkiem równie zbyteczna, jak poniżająca godność naszą narodową, apologia cesarza Wilhelma, wyśpiewana przez ugodowy gardziel *Kuryera Poznańskiego*. Redakcya tego pisma zapewnia, że Polacy „t y l k o w c e s a r z u W i l h e l m i e p o k ł a d a j ą n a d z i e j ę wśród smutków, boleści i ciosów“, jakich doznają od niemieckich współobywateli. W dobrą chwilę wybrał się klerykalny organ ze swojemi uczuciami, bo cesarz odpowiedział na nie bardzo jasno i otwarcie.

Dopełnieniem intencyj, z góry płynących, są także słowa, które p. hr. **B a l l e s t r e m**, osławiony „przyjaciel“ ludu górnośląskiego, wypowiedział na uczcie, także z okazyi urodzin cesarza urządzonej przez członków parlamentu. P. Ballestrem sławił i z lubością powtarzał słowa cesarskie, według których cesarz Wilhelm „zrozumiał ducha czasu i nie chce być tak zwanym k o n s t y t u c y j n y m monarchą, k t ó r y p a n u j e, l e c z n i e r z ą d z i. Tak mówił p r e z y d e n t p a r l a m e n t u, gdyż jest nim hr. Ballestrem, prezes najwyższej instytucyi konstytucyjnej. Graniczy to już z komizmem!

Sąd przemysłowy w Krakowie.

II.

Do kompetencyi sądów przemysłowych wogóle n i e n a l e ż ą następujące przedsiębiorstwa: *a)* produkcya rolnicza i leśna i należące do nich przemysły uboczne, o ile ostatnie z nich mają na celu głównie przetwarzanie własnych wyrobów; a następnie dozwolone w niektórych częściach kraju przez dawniejsze urządzenia właścicielom winnic i ogrodów owocowych, szynkowanie własnego wyrobu; *b)* kopalnictwo i urządzenia górnicze, wymagające koncesyi; *c)* działalność literacka, prawo autorów do wydawania własnych nakładów i uprawianie sztuk pięknych; *d)* sposoby zarobkowania, należące do kategoryi domowych zajęć ubocznych, a wykonywane przez zwykłych członków z grona własnych domowników; *e)* zawód adwokacki, notaryat i stręczycielstwo handlowe (senzale wekslowi, towarowi i okrętowi, agenci giełdowi), inżynierstwo i wogóle czynności osób, które władza ustanowiła dla pewnych celów i zaprzysięgła, następnie wszelkie przedsiębiorstwa, zajmujące się pośredniczeniem w sprawach prywatnych z wyjątkiem spraw handlowych; *f)* zawód lekarski (lekarze, chirurdzy, dentyści, akuszerowie i akuszerki), przedsiębiorstwa zakładów leczniczych nie wyłączając zakładów dla położnic i dla waryatów; zakładów kąpielowych i wód mineralnych, zawód aptekarski, weterynarstwo i trzebienie; *g)* nauczycielstwo prywatne, zawód pedagogiczny i zakłady do tego się odnoszące; *h)* roboty przemysłowe wykonywane w zakładach karnych lub poprawczych, jak i w publicznych zakładach humanitarnych i naukowych; *i)* zakłady kredytowe, banki, lombardy, zakłady ubezpieczeń, kasy oszczędnościi tp.; *k)* żegluga na morzu, podlegająca prawom morskim, i rybołostwo morskie; *l)* przedsiębiorstwo stałych przewozów na rzekach, jeziorach, kanałach i t. p. i przedsiębiorstwa, trudniące się spławem; *m)* urządzanie zabaw i widowisk publicznych; *n)* przedsiębiorstwa peryodycznych pism drukowych i ich sprzedaż; *o)* domokrąstwo i handel wykonywany za pomocą obnoszenia towaru z miejsca na miejsce; *p)* zakłady wojskowe.

Co do **w ł a ś c i w o ś c i m i e j s c o w e j**, to sąd przemysłowy w Krakowie obejmuje dwa powiaty sądowe, a mianowicie: powiaty **k r a k o w s k i i p o d g ó r s k i**.

Koszta urządzenia i utrzymania sądu przemysłowego ponosi w zasadzie państwo. Gmina ma jednak dostarczyć odpowiedniego lokalu, opału i światła i innych utenzylij potrzebnych do urzędowania.

Sąd składa się z przewodniczącego, którym może być **t y l k o s ę d z i a f a c h o w y**, mianowany przez ministra sprawiedliwości i z ławników (asesorów), z których jedna połowa musi być wybraną z grona przedsiębiorców a druga z grona robotników.

W Krakowie ogółem urzędować będzie 124 ławników sądu przemysłowego i 74 zastępców, a mianowicie z każdej z wyliczonych wyżej pierwszych pięciu grup przemysłowych wybranych będzie po 20 ławników i 12 zastępców, z ostatniej zaś grupy: przemysłu handlowego 24 ławników i 16 zastępców.

Porządek, w jakim ławnicy ci będą urzędowali, t. j. uczestniczyli w rozprawach sądu przemysłowego oznaczy lista służbowa, którą w tym celu złoży przewodniczący sądu przemysłowego z jak najtroskliwszem uwzględnieniem żądań ławników, aby im jak najbardziej ułatwić ten obowiązek obywatelski.

Listę tę otrzymają przed rozpoczęciem działalności sądu przemysłowego wszyscy ławnicy, a będzie ona zarazem służyła za wezwanie ławników do rozprawy.

Ławników tych wybierają po połowie dla każdej grupy (tak samo i zastępców) przedsiębiorcy przemysłowi, a w drugiej połowie robotnicy, zatrudnieni w odnośnych przemysłach. Uczniowie przemysłowi (terminatorowie) nie mają prawa głosowania, zresztą wszyscy męscy i żeńscy robotnicy ze wszystkich zakładów, które należą do kompetencyi sądu przemysłowego, mają prawo wyborcze, jeżeli *a)* skończyli dwu-

Ruska literatura

w roku 1899.

(Dokończenie).

Trzymając się więc tej ostatniej metody, muszę znowu zacząć od Iwana Franki, którego zbiór opowiadań borysławskich p. t. *„Polujka“* odznacza się nietylko ogromną techniką pisarską, ale, co ważniejsza, znakomitą obserwacyą i brakiem tej jaskrawej tendencyi społecznej, która w wielu dawniejszych utworach tego pisarza psuła bardzo wrażenie estetyczne. Ta sama objektywność estetyczna i pewna abdykacya z przywilejów agitatorskich pisarza widnieje również już w samym pomyśle przetłómaczenia kilku urywków starożytnych opisów różnych narodów, które wyszły w roku zeszłym pod wspólnym tytułem „Poematy“, a literaturę ruską wzbogaciły bardzo znacznie. Lecz nietylko w tych dwóch książkach zamyka się zeszłoroczna działalność literacka Franki. Obok nich w każdym prawie numerze *Lit. Nauk. Wistnyka* pojawiały się większe i mniejsze prace jego, wśród których podnieść przedewszystkiem należy znakomite przekłady z Mickiewicza, Niemojowskiego, Asnyka, Gomulickiego i w. i.

Wiele wrzawy wywołało w roku zeszłym pojawienie się małego zbiorku drobniuchnych opowiadań z życia ludu pokuckiego p. t. *„Synia Knyżoczka“* (Niebieska ksiażeczka). Autor tych opowiadań, **W a s y l S t e f a n y k**, *homo novus* w literaturze, odrazu zwrócił na się powszechną uwagę. Posypał się nań grad pochwał, częstokroć niezasłużonych, a młody autor może z dumą i przyjemnością powiedzieć o sobie, że pierwszy jego debiut na scenie literackiej, pierwszy krok na stromą górę uznania, wśród swoich udał mu się znakomicie. Nie bardzo się pomylę, jeżeli powiem, że przyczyny tych hymnów pochwalnych, które na cześć jego wielu zaśpiewało, tkwią w krótkości opowiadań Stefanyka, uplastyczniającej właśnie znakomitą obserwacyę, posiłkowaną wiernie zachowanym dyalektem pokuckim.

Opowiadania te — to życie chłopa, chwytane wprawdzie na gorąco, ale z wierzchu tylko. Brak im tego aparatu, który musi ożywić każde, choćby najbardziej z prawdą zgodne i z największym talentem napisane opowiadanie, który pozwala twierdzić, że ten kawał żywej skóry wyciętej z bohatera, może w każdej chwili przyrosnąć doń napowrót. Cały sekret twórczości poetyckiej Stefanyka polega na drobiazgowej obserwacyi, na wydzieraniu bardziej uderzających momentów z życia i na braku wszelkiej komplikacyi motywów. Opowiadania te byłyby wprost nudne, gdyby były długie, takie jednak, jakie są, podbijają czytelnika swą prawdą, jędrnością i tą objektywnością pozorną, która je cechuje, chociaż we wszystkich tych obrazkach znać jeden kąt widzenia, jedno stanowisko krytyczne — miłość dla chłopa, uznanie dla jego cnót i pobłażliwość dla przywar. Przy świetle tej miłości robi Stefanyk swoje zdjęcia fotograficzno literackie, któremi są jego opowiadania. Dziś też jest on tylko fotografem, ale jednym z tych, którzy odczuwają naturę nietylko za pomocą kliszy i mogą stać się w przyszłości wielkimi artystami. Kilka opowiadań Stefanyka pojawiło się w polskim przekładzie w czasopiśmie *Życie*.

Obok Stefanyka staje drugi, młody pisarz z tymsamym prawie podkładem myślowym i twórczym, ale już bez tej wykwitnej obserwacyi, z mniej wyrobionym estetycznym smakiem i z słabszym aparatem nastrojowym. Jest nim Stefan **K o w a l o w**, którego dwa tomy opowiadań stanowią ciekawy materyał do studyów nad charakterem życia ruskiego ludu robotniczego w okolicach Borysławia. W opowiadaniach tych robota artystyczna ustąpiła miejsca regestrowaniu faktów, przybranych w niezgrabną czasami, ale zawsze prawie interesującą fabułę, najeżoną błędami natury technicznej, a ubarwioną tą silnie demokratyczną tendencyą, która cechuje wszystkie lepsze utwory ruskiej literatury. I u Kowalowa nie można szukać zawrotnych głębin myśli, subtelnej analizy i t. p., bo to autor bezpretensyonalny, który pisze bez wielkiego przygotowania, czasem nawet niedbale, ale zawsze o tem tylko, co zna bardzo dokładnie.

Płeć piękną reprezentują w zeszłorocznej produkcyi literackiej Rusinów — aż trzy kobiety: **Ł e s i a U k r a i n k a, N a t a l i a K o b r y ń s k a i O l g a K o b y l a ń s k a.**

Zaczynam od Łesi Ukrainki (pseudonim), ponieważ pisuje wierszem, a wiersze właśnie zdobyły sobie w świecie taką sławę, że i obecnie jeszcze potrzeba im oddawać pierwszeństwo przed prozą, chociażby były nawet gorsze od niej.... Cały tom, w którym się te wyroby many Łesi Ukrainki obok siebie znalazły ma tytuł „**D u m y i m a r z e n i a**“. Można się z nich dowiedzieć, że autorka jest dosyć nieszczęśliwa, że gniewa ją istniejący w Rosyi porządek rzeczy, że szarpią jej nerwy rozmaite i nieprzyjemne zresztą, ale na tym padole bardzo zwyczajne zjawiska. Wszystkie te żale, pragnienia i gniewy wtłoczono w rzemieślnicze, drewiane i stukające wiersze, które jednę mają dobrą stronę: — forma ich odpowiada treści, ponieważ obie są jednakowo liche.

Po tym akcie kurtuazyi dla poetki i jej utworów, można już bez przeszkód poświęcić kilka słów opowiadaniom Natalii **K o b r y ń s k i e j**, które zebrane w tomie, zatytułowanym „**D u c h c z a s u**“, stanowią bardzo cenny nabytek literatury ruskiej. Tematów do nich zaczerpnęła utalentowana autorka z życia ruskiej inteligencyi, przedstawiając ją z wielką prawdą i znaczną finezyą literacką. Opowiadanie takie, jak „**D l a k a w a ł k a c h l e b a**“, w którem bardzo dobrze z jednej bryły wykuto postać biednej i ładnej sieroty po księdzu, szukającej bezskutecznie męża, może bez wahania podpisać niejedna wielkość literacka nawet z poza ruskiej literatury, tyle w niem życia uwięzonego po mistrzowsku w sytuacyach i motywach, tyle wielkiej, dobrej obserwacyi i estetycznego zmysłu. W ogóle twórczość Kobryńskiej cechuje pewna skromność, trzymanie się w granicach znanej rzeczywistości, brak chęci do pozowania i wielkie poszanowanie prawdy. Wprawdzie ostatniemi czasy autorka ta zapragnęła malować „nagą duszę“ i napisała opowiadanie pod tytułem „Meteor“, w którem powtórzyła dość dokładnie całą frazeologię krakowskich piewców „żółtawych drgnień praświatów“, mimo to jednak omówiona powyżej część jej dorobku literackiego jest o wiele lepszą, od analogicznej części takiegoż dorbku **O l g i K o b y l a ń s k i e j** wydanego w zbiorku jej opwiadań, nazwanym „**P o k o r a**“. Są to mgliste obrazy niby psychologiczne, niby nastrojowe, a w rzeczywistości płytkie fantasmagoryjki, personifikacye i t. p. przetkane strzępkami jakiejś rozwichrzonej filozofii, która, według niektórych, ma być filozofią.. Nietzschego. Autorka tych opowiadań zdradza przedewszyskiem żądzę efektów, które też z pod pióra jej wychodzą w wielkiej wprawdzie liczbie, ale w słabej jakości, a polegają głównie na stylistycznych koziołkach, porównaniach czasem aż śmiesznie niezgrabnych, i „myślach“, niedopowiadanych w ten sposób, że chwilami zdaje się, iż autorka mogła jeszcze coś innego powiedzieć.... Ten ostatni dowcip jest jeszcze najlepszym, bo przynajmniej na chwilę przykuwa myśl czytelnika do czytanego utworu....

Dotychczas pisałem o utworach literackich, które, z wyjątkiem opowiadań Stefanyka i Kowalowa, — już przy swych narodzinach cieszyły się większem lub mniejszem uznaniem, otaczającem ich twórców. Na zakończenie chcę jeszcze słów parę poświęcić najmłodszej generacyi literatów ruskich, którzy w roku zeszłym bardzo licznie wkroczyli w dziedzinę poezyi i sławy. Najbardziej odznaczają się wśród nich ukraińscy pisarze, jak **K o w a ł e ń k o, K r a w c z e ń k o, H r u s z k o**, tudzież tutejsi, z Rusi Halickiej, jak **P e t r u s z e w i c z, A u d y k o w i c z, K r u s z e l n i c k i, J a c k ó w** i w. in. Wprawdzie utwory ich pokryte są jeszcze grubą warstwą zieleniny, wprawdzie wszyscy oni szukają dopiero dróg, jednak już teraz o wielu z nich można powiedzieć, że będą to talenty wcale nieprzeciętne, a wielce oryginalne. Utwory np. **A u d y k o w i c z a**, rozrzucone po feletonach rozmaitych pism, mają już dzisiaj piętno wybitnej indywidualności literackiej, chociaż młody ten autor, szukając dla siebie światła, zstępuje czasem w nirwanę, z której wyławia rzeczy, usuwające się z pod krytyki. Wogóle dekadentyzm wśród tych najmłodzzych (Jacków) przejawia się sporadycznie wprawdzie, ale na szczęście tak niefortunnie, że nie ma najmniejszej obawy, aby i szersza publiczność ruska zaczęła w nim smakować.

Stosunkowo najbardziej upośledzoną była **d r a m a t y c z n a** ruska literatura, którą wprawdzie wzbogacono kilkoma dramatami (**H r i n c z e n k o, S t a r y c k i, Ł o p a t y ń s k i**) ale wzbogacenie to jest bardzo wątpliwem, ponieważ utwory te są nadto szablonowe a nawet wprost liche. Wyjątek z tej niewesołej reguły czyni chyba **K a r p e n k o K a r y j** (pseudonim) którego dwa najnowsze dramaty „Nad Dnieprem“ i „Sawa Czałyj“ wyszły w tym roku w *Kijewskoj Starinie*.

Bilansując wreszcie cały zeszłoroczny dorobek literatury ruskiej, należy zaznaczyć, że literatura ta różniczkuje się i rozszerza coraz bardziej, obejmując coraz nowe objawy życia narodu i jednostek, wchłaniając w siebie coraz więcej zachodnio europejskich pierwiastków poetycznych, tak, że dziś już o żywotności jej i zdolności do dalszego rozwoju dwóch zdań być nie może.

Konstanty Srokowski.

dziesty rok życia i *b)* przynajmniej od roku pracują w Austryi; o ile nie znajdują się pod kuratelą, lub w konkursie, albo też nie zostają w śledztwie karno-sądowem, lub nie odbywają kary, albo wreszcie nie byli skazani za czyn karygodny, wyłączający od prawa wyborczego do reprezentacyi gminnej, mianowicie: za występki lub przekroczenia z chęci zysku pochodzące, lub wykraczające przeciw obyczajności publicznej, w szczególności za przekroczenia §§ 501, 504, 511, 512, 515 i 516 kod. karnego. Ustawa nie stawia za warunek austryackiego obywatelstwa, zatem cudzoziemcy mają również prawo wybierania, jeżeli uczynią zadość wymaganiom powyższym.

Wojna.

Wiadomości ostatnie z placu boju, jakie do tej chwili otrzymaliśmy, ograniczają się do następującego telegramu gen. Bullera, wysłanego 27 b. m., tj. w sobotę, ze Spearmansfarm:

„Po opuszczeniu Spionskopu przez dywizyę gen. Warrena, uważałem ponowny atak na tę pozycyę za bezcelowy, ponieważ prawe skrzydło Boerów było zbyt silne, abym mógł przez nie utorować sobie drogę. Dlatego też postanowiłem ściągnąć wojska, znajdujące się na północnym brzegu rzeki W. Tugeli. Dziś, o godzinie 8 rano, gen. Warren skoncentrował swoje siły na brzegu południowym tej rzeki, nie poniósłszy strat jakichkolwiek“.

Depesza ta wskazuje jasno naprzód, że zupełna klęska gen. Warrena nie ulega żadnej kwestyi, i następnie, że gen. Buller nie przekroczył ze swemi siłami W. Tugeli, a temsamem nie mógł dać pomocy naciśniętej przez Boerów jego dywizyi w dniu 25 b. m. Oprócz tego gen. Buller zachowuje milczenie o szczegółach walki na Spionskopie i o stratach przez wojsko angielskie poniesionych. Wobec podobnego milczenia staje się bardzo prawdopodobnem doniesienie *Daily News*, że dywizyę gen. Warrena, po całodniowym krwawym boju we środę, ogarnął w nocy strach paniczny, skutkiem którego uciekła ona poprostu w nocy z zajętej przed dobą pozycyi.

Wrażenie, wywołane ostatniemi doniesieniami w Londynie, łatwo sobie wyobrazić. Dzienniki angielskie bez ogródek nazywają porażkę gen. Warrena katastrofą, dając zupełną wiarę doniesieniom źródeł boerskich, wedle których gen. Warren stracił 2300 ludzi, tj. $^1/_5$ swych sił, oraz całą prawie artyleryę, bo 17 dział polowych. Aczkolwiek przejście od przesadnego optymizmu po pierwszej wieści o zajęciu Spionskopu do rozczarowania, gdy nadeszła wiadomość o klęsce gen. Warrena, było dla opinii publicznej angielskiej niesłychanie przykrem i upokarzającem, to jednak cała prasa wzywa naród do odwagi i wytrwania. — Pod wpływem hiobowych wieści z Spearmansfarm zatarło się na razie silne oburzenie, wywołane ogłoszeniem przez ministerstwo wojny raportów gen. Bullera, Methuena i Whitego, które w jaskrawem świetle przedstawiają nietylko nieudolność ich podwładnych, lecz także brak elementarnych zasad karności wśród wyższych i niższych oficerów. Rzeczywiście margrabia of Lansdown, angielski minister wojny, na którym spoczywa niemała część odpowiedzialności i za wywołanie wojny i za nieudolne do niej przygotowanie, nie mógł mniej stosownej znaleźć chwili do ogłoszenia tych raportów. Jest to poprostu chęć zrzucenia z siebie odpowiedzialności za swawolną politykę całego gabinetu w ostatnich kilku miesiącach. Zresztą zbliża się chwila porachunku z tymi, którzy zawikłali Anglię w wojnę z Transwaalem i Oranią. Jutro bowiem zbiera się parlament angielski, który zostanie zagajony mową tronową, ułożoną w sobotę na posiedzeniu tak zw. ściślejszego komitetu ministrów. Rząd starał się, o ile możności, opóźnić zebranie się parlamentu w nadziei, że powodzenie operacyj gen. Bullera zdoła osłabić ataki opozycyi, skierowane przeciw niemu.

Wszelkie nadzieje w tym kierunku haniebnie zawiodły, tak, że gabinet będzie zmuszony stawić czoło atakom nietylko opozycyi, ale także dotychczasowych swoich zwolenników. Kozłami ofiarnymi staną się oczywiście mrgr. of. Lansdown, minister wojny i minister kolonij Chamberlain, na którego pośredni rozkaz, doręczony mu przez gubernatora w Natalu, gen. White zamknął się w Ladysmith. Zdaje się jednak, iż ofiara, złożona przez gabinet margr. Salisburyego z tych dwóch swoich członków, nie uratuje go wcale i że będzie on musiał ustąpić przed gabinetem liberalnym z lordem Roseberym na czele.

Jak rozwiną się wypadki polityczne w Anglii, przekonamy się już wkrótce. Na razie tyle tylko jest pewnem, że przebieg wypadków na placu boju będzie co do nich miarodajnym. Jeżeli sprawdzi się pogłoska, że t. zw. komitet obrony kraju, złożony z ministrów: Salisbury'ego, Balfoura, Devonshire'a, Lansdown'a, Chamberlaina i Goschena, uchwalił w sobotę zaniechanie przeprowadzenia odsieczy dla Ladysmith, to należy przypuścić, iż rząd zamierza całą kampanię rozpocząć po raz wtóry na nowo. Zadanie to jednak zostanie prawdopodobnie włożone na barki nowego, dotąd nie skompromitowanego w oczach Anglii i całego świata gabinetu.

Czy możebnem byłoby już teraz wstrzymanie kroków wojennych w celu zawarcia pokoju — to kwestya. W każdym razie przecież nie bez znaczenia są podróże agenta dyplomatycznego Transwaalu, dra Leydsa do Paryża i Berlina, gdzie zetknął się z kierownikami polityki zagranicznej Francyi i Niemiec. Odwiedziny u ministra Delcasségo i przez to już nabierają doniosłości, że złożył je dr. Leyds w towarzystwie b. konsula Stanów Zjednoczonych w Pretoryi, Macrumma, który wiezie, jak wiadomo, pismo prezydenta Krügera do prezydenta Mac Kinleya. Z rozmów, jakie dr. Leyds miał z dziennikarzami berlińskimi, pokazuje się, że Transwaal nie byłby niechętnym podania ręki do zgody, oczywiście pod warunkami, na jakie obecny gabinet angielski nie mógłby się zgodzić bez ujmy dla honoru W. Brytanii. Lecz zupełnie inna byłaby sytuacya nowego gabinetu angielskiego, który nie ponosiłby odpowiedzialności za to, co już się stało.

Strejki.

W obydwóch ogniskach strejku, w Kładnie i Morawskiej Ostrawie, rząd przedsięwziął tego samego dnia i o tej samej prawie godzinie pierwszą oficyalną próbę ugodową i wbrew przewidywaniu swojemu zawiódł się najzupełniej. W Kładnie zebrał się w sobotę o godzinie 1 po południu urząd pojednawczy, złożony z sześciu członków i przewodniczącego i wezwał do obrad sześciu mężów zaufania. Delegaci kopalń oświadczyli, że tak długo nie przystąpią do rokowań, dopóki robotnicy nie powrócą do pracy. Delegaci robotników odpowiedzieli, że strejk, będący prawnie dozwoloną organizacyą, jest jedyną ich bronią, której bez pewnych gwarancyj ze strony pracodawców złożyć nie mogą. Zwrócili również uwagę na to, że nie wyzyskują sytuacyi, gdyby bowiem podobny zamiar mieli, to wciągnęliby do strejku palaczy, a wtedy maszyny, pompujące wodę szybów, stanęłyby, skutkiem czego w kopalniach nastąpiłaby nieobliczalna w skutkach katastrofa. Dyrektor Reutter oświadczył sumarycznie, że delegaci pracodawców nie przystąpią nawet do dyskusyi nad żądaniami robotników poczem delegat robotników Vlczek złożył deklaracyę, — że górnicy stoją twardo przy swoich żądaniach. Przewodniczący urzędu pojednawczego, po daremnych próbach znalezienia punktu wyjścia do dalszej dyskusyi, zamknął obrady bez rezultatu. Szef sekcyi Blumfeld, który nie brał udziału w obradach urzędu pojednawczego, wezwał do siebie sześciu mężów zaufania z łona robotników i posła Steinera i zaproponował im, ażeby z pracodawcami rokowali przedstawiciele robotników z każdego szybu osobno. Oczywiście robotnicy nie przyjęli tej propozycyi, praktyka bowiem okazała, że w takich wypadkach delegat każdego szybu pada ofiarą zemsty pracodawców. P. Blumfeld zapytał następnie mężów zaufania, czy chcą pod jego przewodnictwem konferować z dyrektorami, a otrzymawszy przychylną odpowiedź, zwrócił się do dyrektorów, którzy jednakże dali odmowną odpowiedź. Szef sekcyi Blumfeld jeszcze raz do obu stron apelował, ale także bezskutecznie, chociaż bowiem robotnicy okazywali skłonność do pokojowego załatwienia sporu, delegaci pracodawców nie chcieli uczynić nawet formalnych ustępstw. P. Blumfeld odjechał wieczorem do Pragi, a ponieważ i w Moście (Brüx) obrady urzędu spełzły na niczem, wątpliwem jest, czy przedstawiciel rządu podejmie dalszą podróż na przestrzeni, objętej strejkiem.

Również w sobotę o godzinie 2 popołudniu w poczekalni dworca kolejowego w Boguminie zebrał się urząd pojednawczy. Pierwszym punktem programu był wybór przewodniczącego, którym może być także osobistość, stojąca poza związkiem pracodawców lub robotników. Delegaci kopalń forytowali wybór doktora Bukowskiego, adwokata w Cieszynie i zastępcy arcyksięcia Fryderyka, robotnicy głosowali na posła Daszyńskiego. Trzy razy głosowano i trzy razy obaj kandydaci otrzymali równą liczbę głosów. Tymczasowy prezydent stwierdził fakt bezskutecznego głosowania protokolarnie i zamknął posiedzenie. Obecnie w myśl przepisów rząd ma zamianować przewodniczącego urzędu pojednawczego, a będzie nim prawdopodobnie urzędnik państwowy.

Agitacya wśród robotników musi wobec tego wzrastać. Posłowie Berner, Daszyński i Cingr zwołują liczne zgromadzenia, które mają spokojny przebieg. Obie walczące strony są przekonane, że strejk trwać będzie długo i rachują na wzajemne wyczerpanie. Wojsko i żandarmerya tak na terenie czeskim, jakoteż na śląsko-morawskim strzeże porządku publicznego, któremu dotąd nic nie zagraża. W Kładnie p. Berner w rozmowie z szefem sekcyi Blumfeldem uczynił wojsku i żandarmeryi zarzut, że wbrew swoim przepisom wpływają na robotników, ażeby podjęli pracę. W związku z tem zażaleniem zdaje się być przyjazd do Kładna komendanta korpusu z Pragi.

Bardzo ważny głos na korzyść robotników podniósł się z wiedeńskich sfer społeczno politycznych. Krąży tam okólnikowa odezwa, żądająca załatwienia strejku z uwzględnieniem żądań robotników, którzy przy ciężkiej i grożącej życiu pracy mają prawo do skrócenia dnia roboczego i do podwyższenia płacy w miarę wzrostu zysków z produkcyi. Odezwę tę podpisali zaraz w ciągu pierwszego dnia jej ogłoszenia profesorowie uniwersytetu, urzędnicy państwowi, adwokaci, lekarze, wogóle przedstawiciele inteligencyi. —

KRONIKA.

Kraków, 29 stycznia

Wybory do sądów przemysłowych. Wczoraj przez całe popołudnie odbywały się w gmachu magistratu wybory do sądów przemysłowych z ciała wyborczego robotników. Przeszła w zupełności lista zgłoszona przez partyę socyalno-demokratyczną; w grupie V (przemysł spożywczy) i VI (handlowcy) jednomyślnie, w grupach I, II, III i IV znaczną większością głosów.

W kościele ks. Pijarów odbędzie się we czwartek dnia 1 lutego o godzinie 8 rano nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w Rzymie ks. Maurusa Ricciego. Ś. p. zmarły w 75 roku życia ks. Ricci był generalnym przełożonym zakonu ks. Pijarów. Świątobliwy i uczony kapłan, autor wielu dzieł filologicznych, rządził zgromadzeniem szkół pobożnych lat 15, otaczany powszechnym szacunkiem i miłością swoich.

Sprawa krakowskiej pożyczki wodociągowej w sumie 3,600.000 koron, została pomyślnie załatwioną. Wydział krajowy upoważnił Bank krajowy do wydania promesy tej pożyczki. Jako delegat m. Krakowa bawił w tej sprawie we Lwowie prof. dr. Leo.

Wieczornica taneczna odbędzie się w niedzielę dnia 4 lutego w „Sokole“. Trwać ona będzie od godziny 7 wieczór do 3 rano.

Bal Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców odbył się w sobotę w sali hotelu Saskiego i udał się znakomicie. Przy dźwiękach orkiestry 13 pułku, z osobistym udziałem p. kapelmistrza Konopaska, kilkadziesiąt par tancerzy bawiło się świetnie do świtu. Tańcami kierował z powodzeniem p. Wacław Sienkiewicz. Z zadowoleniem zauważyliśmy wielu uczestników w strojach narodowych. Sala oraz gabinet udekorowane były nader gustownie. Na bal przybyli pomiędzy innemi osobistościami: prezydent miasta p. Friedlein, dalej radni miejscy: ks. dr. Bukowski, dr. A Doboszyński, hr. Stanisław Tarnowski, redaktor Chyliński, dr. Ponikło, nadto pp. Bałuccy, delegat Laskowski, komenderujący br. Albori, generalicya i t. d.

Bal artystyczny, który dnia 14 lutego odbędzie się w sali Saskiej, zapowiada się świetnie. Protektorami zabawy są pani Andrzejowa hr. Potocka i p. Edward hr. Raczyński.

Przedstawienie dla ludu. Wczoraj odbyło się trzecie z rzędu popołudniowe przedstawienie dla ludu w teatrze miejskim. Tym razem wybrano patryotyczny, a rzewny utwór hr. Leopolda Starzeńskiego, p. t.: „Gwiazda Syberyi“. Tak samo, jak na dwóch poprzednich przedstawieniach, wszystkie prawie miejsca zajęli włościanie z okolicznych wsi z żonami i dziatwą, oprócz tego na przedstawienie przybyło bardzo wielu studentów szkół średnich. Widzowie sztukę oklaskiwali gorąco, szczególniej podobały się sceny zbiorowe w katordze, chóry i sceny liryczne. Przedstawienie szło raźno; na wyszczególnienie zasłużył p. Mielewski w roli Kazimierza i p. Stępowski, jako Anzelm. W przestankach muzyka grała pieśni narodowe. Dowiadujemy się, że na następne widowisko dla ludu wybrano jednę z najlepszych sztuk Anczyca, a mianowicie „Emigracyę chłopską“.

P. Antoni Siemaszko, lubiany artysta naszej sceny, przenosi się do Warszawy. Pojutrze we środę wystąpi p. Siemaszko raz ostatni w „Kontrolerze wagonów sypialnych“.

Z Towarzystwa muzycznego. W piątek, dnia 9 lutego wystąpi w Towarzystwie muzycznem słynny śpiewak belgijski, Antoni Sistermans, wspólnie z pianistką, panną Liną Mayer, uczennicę Klary Schumann, a obecnie profesorkę konserwatoryum w Frankfurcie.

Kratter opuścił wczoraj wieczorem szpital tutejszy i wyjechał do Lwowa.

Z Towarzystwa ogrodniczego. We środę d. 31 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiellońskiego walne zgromadzenie krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności całorocznej, sprawozdanie finansowe, wybór komisyi rewizyjnej, wnioski i interpelacye. Posiedzenie zakończy się, jak zwykle, rozlosowaniem roślin.

Baczność wyborcy w Krakowie! Dziś, jutro i we środę odbywają się u nas wybory do komisyi szacunkowej dla wymiaru podatku osobisto-dochodowego. W sprawie takich wyborów otrzymaliśmy z Bochni następującą korespondencyę:

Bochnia, 27 stycznia. *Inspektoraty podatkowe i p. Korytowski.* Wczoraj zakończono u nas wybory do komisyi podatku osobisto-dochodowego. Sposób postępowania urzędników tutejszego inspektoratu wywołał u kontrybuentów katolików uzasadnione oburzenie. Agitacyi wyborczej urzędników p. Kl. i p. Ryb. przypisać należy obecny wynik wyborów. Kontrybuenci dzielą się na trzy koła według sumy opłacanych podatków. Do pierwszego należą najwięcej opodatkowani. Na tych trudno urzędnikom wpływ wywierać, przeszła więc lista proponowana przez wyborców, a mianowicie wybrani zostali jako komisarze pp. Karol Bondi z Krzesowa i Zdzisław Włodek z Dąbrowicy. Z wyborcami II i III koła łączą już panów urzędników osobiste stosunki. W kołach tych postawili wymienieni urzędnicy inspektoratu swoich kandydatów. Przy wyborze przepadli naturalnie ich kandydaci, ale urzędniczej agitacyi przypisać należy, że przepadli i kandydaci katolicy, a wyszedł w II kole jako komisarz p. Samuel Klausner, w III kole p. Nuchim Hofstetter i p. Mojżesz Laub. Urzędnik, agitujący w godzinach służbowych, działa chyba z polecenia przełożonej władzy, która winna wiedzieć o tem, że urzędnik agitator obniża godność stanu urzędniczego, że z urzędnikiem takim, mianowanym przez rząd komisarzem (połowę bowiem komisyi rząd mianuje), żaden z poważniejszych wybranych komisarzy liczyć się nie będzie, bo każde jego odezwanie się, przyjąć trzeba, jako z polecenia władzy pochodzące. Jeżeli p. prezydent Korytowski nie solidaryzuje się z tem postępowaniem podwładnych mu urzędników, to możemy mu służyć ogłoszeniem oburzających faktów.

Jubileusz nauczycielski. W gimnazyum św. Jacka obchodzono w sobotę uroczyście jubileusz 30-letniej służby dyrektora, p. Tadeusza Skuby. Po nabożeństwie zgromadziła się w sali młodzież szkolna i grono profesorów. Jubilata powitano serdecznemi mowami, podnosząc prawość jego charakteru, takt w postępowaniu i znakomitą działalność pedagogiczną. Wieczorem odbyła się w hotelu „pod Różą“ uczta, w której wzięli udział członkowie wszystkich zakładów średnich krakowskich. Pierwszy toast na cześć jubilata wzniósł dyrektor, radca szkolny Kulczyński; następnie przemawiali dr Adam Doboszyński, przed laty kolega dyrektora Skuby w gimnazyum św. Jacka, profesor Czesław Pieniążek, poseł dr August Sokołowski, imieniem szkoły realnej prof. Grabowski, przyjaciel osobisty jubilata radca Vimpeller, prof. Władysław Kulczyński, prof. Krukowski, Winkowski, wreszcie ks katecheta Podwin i prof. dr Trzebicky, imieniem uczniów dyrektora Skuby. — Ze wszystkich przemówień brzmiało serdeczne i zasłużone dla jubilata uznanie, z którem my z naszej strony łączymy się zupełnie, życząc czcigodnemu jubilatowi, aby przez długie lata jeszcze spełniał trudne obowiązki swoje tak, jak dotąd, na pożytek młodzieży i kraju, którego wiernym był zawsze synem.

Brak węgla i drożyzna jego daje się uczuwać biedniejszej ludności miasta. Widocznie tem powodowani trzej bracia Piotr, Józef i Michał Turkowie zabrali się wczoraj raźno do zabierania węgla ze składów przy ulicy warszawskiej, nie pytając o właściciela tychże, ani nie myśląc o zapłacie. Ale policya przeszkodziła im w tej robocie, aresztując trzech Turków, którzy są zresztą znani organom policyi jako niepoprawni przywłaszczywacze cudzej własności.

Śmiertelny wypadek na torze kolejowym w Krakowie. W sobotę dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem zaszedł w mieście naszem nader smutny wypadek. Emerytowany nadinżynier kolei państwowej, Antoni Stochmalski, przechodząc o tej porze przez tor kolejowy, położony w ulicy Pawiej, a łączący magazyn węglowy J. Przeworskiego z magazynami kolei, został najechany przez lokomotywę, ciągnącą wagony z węglami do składu, tak nieszczęśliwie, że przez zgniecenie szyi i głowy poniósł śmierć na miejscu. Natychmiast zawiadomione Towarzystwo ratunkowe i władze policyjne pospieszyły na miejsce wypadku, a po skonstatowaniu śmierci ofiary przez dra Eichhorna i spisaniu protokółu z służbą kolejową, zatrudnioną na miejscu wypadku, ciało odesłano do zakładów medycyny sądowej. Na miejscu jedno tylko stwierdzono niezbicie, oto, że oświetlenie miejsca, gdzie zaszła katastrofa, było niedostatecznem, tak, że prawie ciemność tam panowała. Podobno istnieje jakiś układ, między firmą Przeworskiego a dyrekcyą kolei co do oświetlenia tego toru, jak również co do zarządzeń bezpieczeństwa, odmykania i zamykania rampy w czasie przejazdu wagonów; teraz zadaniem władz będzie dojść, po czyjej stronie leży wina wypadku. Śledztwo takie władze policyjne już wdrożyły. Ofiara nieszczęścia ś. p. Antoni Stochmalski, był człowiekiem zamożnym, właścicielem wsi, mieszkał w Krakowie samotnie, rodzinę posiada w Jarosławiu. Po wypadku policya opieczętowała mieszkanie ś. p. Stochmalskiego, lecz na żądanie siostrzeńca zmarłego prof. dra Murdzieńskiego, oddała temuż klucze mieszkania. Pogrzeb ś. p. Stochmalskiego odbył się dzisiaj.

Komisya centralna dla zabytków sztuki i przedmiotów historycznych w Wiedniu w porozumieniu z ministerstwem oświaty przydzieliła nowoutworzony powiat polityczny Przeworsk dla spraw konserwatorskich I sekcyi konserwatorowi drowi Andrzejowi Lubomirskiemu, dla spraw II sekcyi konserwatorowi Janowi Szeptyckiemu, a dla spraw III sekcyi konserwatorowi drowi Franciszkowi Piekosińskiemu.

† Michał Władysław Żuk-Skarszewski, były poseł na Sejm krajowy, prezes Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, więzień stanu z r. 1846, zmarł w Łyczanie.

Maryanna z Matczyńskich Trojacka. Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono w Krakowie dnia 26 b. m. zwłoki śp. Maryanny Trojackiej, blisko stuletniej staruszki, której życie splotło się z najważniejszemi wypadkami porozbiorowej Polski w bieżącym wieku. Rok 1831 zastał ją w Królestwie, 1846 i 1848 w Galicyi, 1863 i następny, do końca życia, w Krakowie. Wielkie te wypadki przeżyła ś. p. Trojacka w ofierze i pracy dla dobra narodu. Dom jej był zawsze otwartym dla potrzebujących wsparcia i pomocy. To też nie tylko poszczególnym osobistościom, ale i sprawie narodowej oddała zmarła patryotka polska niejednę ważną usługę. Niezwykle wykształcona, zajmowała się do ostatniej chwili życia wszystkiemi ważniejszemi zdarzeniami z życia narodu, a umarła z wiarą w słuszność sprawy i przyszłość Polski. Cześć jej pamięci!

Towarzystwo oszczędności kobiet, istniejące we Lwowie, o czem może nie każdemu wiadomo, bardzo dodatnią rozwija działalność. Bo oto z drobnych oszczędności uchwalono rozdać: na gimnazyum polskie w Cieszynie 200 koron, na szkołę polską ludową w Cieszynie 200 koron, na Dom polski w Ostrawie Morawskiej 200 koron, dla Stowarzyszenia chrześcijańskich robotnic „Równość“ we Lwowie 200 koron.

Demonstracye we Lwowie. Pod tym tytułem zamieszcza petersburski *Kraj* artykulik o znanych demonstracyach lwowskich w Narodnim Domu przeciw rosyjskiemu chórowi Nadiny Sławiańskiej. Ugodowy organ petersburski uznał za stosowne przytoczyć następujące przedstawienie sprawy przez *Now. Wrem.*:

„We Lwowie Polacy urządzili demonstracyę przeciwko chórowi Sławiańskiej, który zamierzał dać koncert w halicko ruskim domu narodowym. Chór obrzucono kamieniami(?!), wszystkie(!) okna w domu wybito. Zabrakło sił policyjnych(!) do poskromienia bójki Haliczan z szowinistami polskimi; z koszar wezwano wojska, które otoczyły Narodny Dom, odparłszy awanturników. Aresztowano wielu studentów Polaków, ale ich zaraz puszczono na wolność. Władze zabroniły Sławiańskiej dalszych koncertów w halicko ruskich miastach.“

Kraj zaniepokojony tym światoburczym wypadkiem, zażądał telegraficznie od swojego lwowskiego korespondenta informacyj o stanowisku prasy polskiej w tej sprawie. Korespondent pospieszył się z relacyą wpierw, zanim dzienniki wypowiedziały swoją opinię, podnosząc, że *Słowo Polskie* pierwsze i najsilniej potępiło demonstracyę przeciw popisom p. Sławiańskiej. Za to dostało się *Słowu Polskiemu* od organu pp. Spasowicza i Piltza censa pochwała, przyczem nazwano ten dziennik „organem stronnictwa narodowo liberalnego“. Możemy zapewnić *Kraj*, że *Słowo Polskie* nie jest organem żadnego stronnictwa politycznego.

Z ruchu wyborczego. Z Bochni donoszą nam: Zaledwo pięć tygodni dzieli nas od dnia wyboru posła do Sejmu z kuryi mniejszych posiadłości w miejsce ś. p. Franciszka Hoszarda. Ruch agitacyjny tak silny, że prawie dzień w dzień odbywają się w powiecie zgromadzenia ludowe. Jedne zwołuje ks. Stojałowski, — drugie dr Bardel, prawdopodobny kandydat na posła stronnictwa ludowego. Gdyby przyszło do starcia jedynie między temi stronnictwami, możnaby przewidywać zwycięstwo po stronie ludowców, bo do nich musiałby się przyłączyć każdy przeciwnik ks. Stojałowskiego. Nie nazwany jeszcze komitet stawia trzecią kandydaturę dra Serafińskiego, adwokata z Bochni, nieposzlakowanego charakteru, ale wśród ludu nieznanego. Kandydatura ta będzie, zdaje się, forsowaną; oby się jednak przewidywanie to nie sprawdziło, że umożliwi ona wyjście z urny wyborczej ks. Stojałowskiemu. Najmniejsza presya ze strony rządu, sam widok jednego bagnetu żandarmskiego na ulicy w dniu wyboru, złączy włościan wyborców obu stronnictw, a ludowiec, ktokolwiek nim będzie, nie poparty przez inteligencyę, i miasteczka, padnie wobec ks. Stojałowskiego. Mówią u nas, że urzędnicy tutejszego inspektoratu podatkowego dlatego przy wyborach do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego wystąpili ze swymi kandydatami, by rozbić wyborców katolickich, a umożliwić przejście kandydatom karty żydowskiej. Podejrzenie to odeprzeć należy, faktem jednak jest, że większość katolików rozdzielona, padła wobec mniejszości żydowskiej. Tak się też może stać i przy wyborze posła do Sejmu. Większość przeciwników kandydatury ks. Stojałowskiego rozdzielona na głosujących za kandydatem ludowców i za drem Serafińskim umożliwi wybór ks. Stojałowskiego, czego dziś znaczna większość wiosek w powiecie i miasteczka, głosujące razem ze wsiami, wcale sobie nie życzą. I znów mówić będą, że ci, którzy forsowali kandydaturę dra Serafińskiego, chcieli rozmyślnie rozbić przeciwników ks. Stojałowskiego, by mu umożliwić wyjście z urny, przez wybór ten pozbyć się z powiatu niemiłych sobie choć zasłużonych jednostek, które poniekąd urzędownie za wynik wyboru odpowiadają, a mowa ta będzie również bajką, bo stawiający kandydaturę dra Serafińskiego działają w najlepszej wierze, by nie dopuścić do wyboru ks. Stojałowskiego, są tylko o tyle zarozumiali, że woleliby popierać swego kandydata a nie postawionego przez stronnictwo ludowe.

Prócz tych kandydatur pojawią się jeszcze i inne, a będzie to wszystko woda na młyn ks. Stojałowskiego. Dziś stosunki w powiecie naszym są takie, że jeżeli inteligencya i miasta poprą ludowców, pójdą za jednym kandydatem, to walka wyborcza będzie ostrą, zwycięstwo niepewne, ale możliwe — w przeciwnym razie nie przyznając się do tego, żeśmy politycznie niedojrzali, szczycić się będziemy oddaniem mandatu ks. Stojałowskiemu.

Ułaskawienie. Wiedeński korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi, że cesarz ułaskawił obu młodzieńców, skazanych za gwałt, dokonany na osobie dyrektora szkoły rolniczej w Czerniechowie, która to sprawa była swego czasu bardzo głośną.

Wieliczka, 28 stycznia. Wczoraj odbyła się staraniem miejscowego komitetu zabawa taneczna w salach zamku salinarnego. Przy dźwiękach muzyki salinarnej bawiono się ochoczo do rana. Tańce prowadzili pp. Lenartowicz i Friedberg. Królowały panny: M. Miar. i Mül., panie Len., Fried., Siedl. i Ta.

Z Nowego Sącza donosi nam radca sądowy p. Sobiesław Szameit, że nie jest sędzią śledczym w dochodzeniach o sprawy wyborcze w Nowym Sączu, jak to w korespondencyi *N. Reformy* z Sącza dnia 20 b. m. doniesiono.

Zastrzelił się w koszarach strzelców w sobotę, w Bochni, pierwszy rok odbywający służbę Jan Galas z Łęk Górnych w powiecie pilzneńskim, syn zamożnych rodziców. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za kradzież chleba swemu koledze.

Kronika warszawska. W sali operacyjnej szpitala św Ducha odbyła się w sobotę ceremonia odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poświęconej długoletniej pracy i zasługom prof. Juliana Kosińskiego. Do zasłużonego profesora przemawiali dr. Zieleski i dr. Steyner. Na przemówienia wzruszony dr. Kosiński odpowiedział w ciepłych i serdecznych słowach Tablica została wmurowaną w ścianę sali, noszącej nazwę św. Rocha. Na tablicy widnieje portret profesora, otoczony wieńcami z lauru i dębu, oraz ozdobiony godłami lekarskiemi. Wokoło tablicy widnieje napis: *„Medicinae doctori — Chirurgiae professori — Juliano Kosiński, pro grata memoria“*, oraz odpowiednie daty.

W sobotę odbyło się zebranie akcyonaryuszów kolei warszawsko wiedeńskiej w sprawie przedsiębiorstwa kolei kaliskiej. Uchwalono wypuścić 125 tysięcy sztuk akcyj po 100 rubli.

W kościele św. Barbary odsłonięto tablicę z napisem: Ś. p. Jan Wacław Pomian Komierowski, poeta, żył lat 47, zmarł dnia 4 grudnia 1897 r. w Wiedniu. Tablicę odsłonięto staraniem przyjaciół zmarłego.

Węgiel z rozporządzenia magistratu sprzedają obecnie właścicielom składów detalicznych po cenie 95 rubli za wagon, ważący 110 cetnarów.

Pamięci Kordeckiego. W r. 1903 przypadnie trzechsetna rocznica urodzin mężnego obrońcy Jasnej Góry, przeora Paulinów, Augustyna Kordeckiego. Dzięki poszukiwaniom p. Adama Chodyńskiego, udało się oznaczyć miejsce i datę urodzenia Kordeckiego, na podstawie aktu chrztu, odnalezionego w Iwanowicach w pow. kaliskim. Urodził się więc w dawnem miasteczku Iwanowice w dniu 16 listopada 1603 r. Dotychczas w starożytnym tamecznym kościele parafialnym nie było żadnej tablicy pamiątkowej, któraby przypominała przyjście na świat męża, wybranego przez Opatrzność do ocalenia Jasnej Góry i kraju całego przed najazdem szwedzkim. Obecnie z uwagi na zbliżający się jubileusz 300 letni p. Wine. Konopka funduje w kościele iwanowickim tablicę marmurową z napisem: „Pamiątka tymczasowa, poświęcona w r. 1900 Augustynowi Kordeckiemu, sławnemu Przeorowi Ojców Paulinów, dzielnemu obrońcy Częstochowy, chlubie narodu swego, a w szczególności parafii Iwanowickiej, w której się urodził — w Iwanowicach — d. 16 listopada 1603 r., zmarłemu w Wieruszowie d. 20 marca 1673 r., pochowanemu w grobach klasztornych na Jasnej Górze — Zdrowaś Marya.“

Z Petersburga donosi *Kraj*, że inżynier D. M. Iwanow, zarządzający drogą żelazną Iwangrodzko Dąbrowską, mianowany został naczelnikiem skarbowym kolei nadwiślańskich, do których od dnia 10 (22) stycznia b. r. przyłączoną została świeżo upaństwowiona kolej dąbrowska. Dotychczasowy naczelnik kolei nadwiślańskich, inżynier Kajanus, mianowany został naczelnikiem kolei bałtyckiej.

Zdetronizowany cesarz chiński, Kwang-Su który, jak to teraz jest pewnem, nie odebrał sobie życia, lecz został zamordowany, już od 22 września 1898 nie panował faktycznie. Tego dnia bowiem jego ciotka i matka przybrana, cesarzowa Tsu Hsi, zagarnęła władzę w swe ręce, jako współregentka. Cesarzowa Tsu Hsi ogłosiła się następnie regentką i taką teraz pozostanie, panując w imieniu dziewięcioletniego księcia Put Sing, którego osadziła na tronie. Żądna tej władzy, energiczna i nieprzebierająca w środkach kobieta, jest zaciętą nieprzyjaciółką reform i wszystkiego, co z Europy pochodzi. Zapędy też reformatorskie, jakie okazał zdetronizowany Kwang-su w słynnym manifeście, wydanym w sierpniu 1898 r. były głównym powodem wywołania owczesnej rewolucyi pałacowej, która pozbawiła go de facto władzy, a po półtora roku i życia.

W każdym razie, zdaje się, nie ulega kwestyi, że ostatnia rewolucya pałacowa w Chinach jest dziełem wrogów W. Brytanii, a przedewszystkiem znanego Li-Hung Czanga, który cieszy się wielkiemi względami cesarzowej-regentki. Zachodzi obawa, że ten stary intrygant stworzy taką sytuacyę w Chinach, iż interwencya mocarstw, a z nią dalsze zawikłania na dalekim Wschodzie, staną się nieuniknione.

Anarchiści, przebywający w Szwajcaryi, wydali pod tytułem „Almanach socyalistyczno-anarchistyczny", broszurę w języku włoskim, wzywającą do obalenia monarchii we Włoszech. Przeciwko autorom broszury, której nakład wynosi 2500 egzemplarzy, szwajcarska Rada związkowa zarządziła karno-sądowe śledztwo. Wspomniany almanach jest pierwszym numerem „Biblioteki socyalistyczno-anarchistycznej" i ma na celu propagandę pomiędzy Włochami w kraju i za granicą. W najbliższym zeszycie ma się pojawić praca Piotra Krapotkina p. t. „Anarchia jest nieunikniona". Władze domyślają się, że wymieniona broszura została wydrukowaną w jednym z francuskich kantonów.

Korespondent wojenny londyńskiego dziennika *Morning Post*, Winston Spencer Churchill, zaczął w tem piśmie ogłaszać swoje przygody w południowej Afryce. Churchill dostał się do niewoli Boërów, którzy go osadzili w więzieniu w Pretoryi. Sprytny korespondent omylił straże i w nocy przesadził mur, okalający więzienie, poczem odbył niebezpieczny marsz do Lourengo Marques. Churchill twierdzi, że spowodowały go w znacznej mierze do ucieczki kłamliwe sprawozdania z teatru wojny, które podają dzienniki w Transwaalu. Chcąc je koniecznie sprostować umknął z niewoli. Byłoby dobrze, gdyby Churchill skonstatował, o ile sprawozdania dzienników angielskich zgadzają się z prawdą.

Mianowanie. *Wiener Zeitung* z dnia 28 stycznia ogłasza: Kierownik ministerstwa skarbu zamianował ewidencyjnych geometrów pierwszej klasy w urzędzie gruntowo podatkowym Jana Zembrzyckiego i Ludwika Rylskiego starszymi geometrami drugiej klasy w IX randze.

Z kalendarza. W poniedziałek 29 stycznia: Franciszka Sal. i Sabiniana; we wtorek 30 stycznia: Hiacynty i Martyny p. m.; we środę 31 stycznia: Ludw., Alberta i Piotra Nol.

Wschód słońca dnia 30 stycznia o godz. 7 m 16, zachód o godz. 4 m. 29. Długość dnia godz. 9 m. 13.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 28 stycznia południowo termometr od +0,9° doszedł do +5,6° C. Barometr nisko, prawie bez ruchu.

Dnia 29 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 729,1 mm., termometru +0,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 30 stycznia: „Dyplomacya", komedya w 5 odsłonach, napisał Abel Hormant.

We środę 31 stycznia: „Kontrolor wagonów sypialnych", krot. w 3 aktach Bissona (popularne).

We czwartek 1 lutego: „Romantyczni" Roslanda i „Zazdrosna" Pailleron'a.

W piątek: 2 lutego: „Kordyan" Jul. Słowackiego.

W sobotę 3 lutego: „Stare miasto", wodewil w 4 aktach nap. Fr. Domnik, muzyka M. Świerzyńskiego (nowość).

W niedzielę 4 lutego: „Stare miasto".

W poniedziałek 5 lutego: Przedstawienie na dochód kasy emerytalnej artystów.

TEATR.

„Dyplomacya", komedya w odsłonach Abla Hermanta.

W nowoczesnym repertoarze niełatwo o sztukę któraby w tym stopniu jednoczyła cechy francuskiego charakteru i francuskiej metody w budowie i przeprowadzeniu akcyi, co „Dyplomacya". Z tytułu wnioskując, możnaby się spodziewać, że komedya ta odsłoni nam mało znane i mało teatralnie wyzyskane tajniki świata współczesnej dyplomacyi, że wprowadzi szereg postaci działających, że w oddalonej bodaj perspektywie ujrzymy tę wielką kuźnię politycznych intryg i zakulisowych robót, które w następstwach swych powodują doniosłe zmiany w politycznych i społecznych stosunkach dzisiejszych państw. Tego wszystkiego atoli ani śladu w „Dyplomacyi" p. Hermanta. W miejsce wybitnych postaci lub typów ze świata dyplomacyi spotykamy tu galeryę mniej lub więcej zręcznych dworaków, zajętych nie wielką polityką ale swemi osobistemi sprawami, uprawiających w chwilach wolnych od zajęć urzędowych, flirt na wszystkie strony, bawiących się plotką i intrygą, rozśmieszających swoim dziecinnym na świat i stosunki poglądem. Przypuścić można, że autor przesunął kollekcyę dyplomatycznych lalek w zamiarze satyrycznym, aby ukazać, jak płytkie umysły, jak mali ludzie znajdują się na wybitnych dyplomatycznych posterunkach. Poza tem cały ten świat w najznaczniejszej części posłużył p. Hermantowi jedynie za tło sztuki, nie odbiegającej, jak cała francuska produkcya, od zasadniczej recepty, wprowadzającej na pierwszy plan erotyzm i wszelakie formy wiarołomstwa małżeńskiego.

Młody dyplomata książę Xantrailles żeni się w akcie pierwszym, odgrywającym się w Paryżu, z Iwoną de Chameade. W wytwornie urządzonych salonach wystawiono na widok publiczny wyprawę Iwony, którą przychodzi obejrzeć także wielki książę rosyjski Paweł. Uderzony pięknością Iwony prowadzi z nią dłuższą rozmowę, która jest początkiem romantycznej intrygi pomiędzy żoną przyszłego dyplomaty a księciem krwi.

W akcie drugim, który rozgrywa się w ambasadzie francuskiej w Paryżu, Iwona, ujrzawszy męża w objęciach kochanki, wyprawia mu gwałtowną scenę, nie przeczuwając, że w kilka chwil później mąż nawzajem stanie się świadkiem sceny namiętnych wynurzeń księcia Pawła, który, mając przedmiot swych pożądań tak blisko, postanawia zdobyć go za każdą cenę.

Rozwiązanie następuje szybko i zręcznie. Iwona i książę, każde ze swej strony pragnąc ratować zagrożone swe szczęście i spokój małżeński, postanawiają przyspieszyć opuszczenie Petersburga. — Książę, za pośrednictwem francuskiego urzędnika, stara się o przeniesienie do Londynu, księżna zaś odważa się na wysoce ryzykowny, a do tegoż samego celu wiodący krok i przychodzi na schadzkę do willi księcia, aby daniem policyi dworskiej tak wyraźnego pozoru spowodować przeniesienie męża z Petersburga. Przewyborną, ale wysoce drastyczną, jest scena owej schadzki w pałacyku księcia, gdy księżna w stanowczej chwili zręczną kokieteryą i przytomnością umysłu, ratuje siebie i honor swego męża. Skutek nie zawiódł. Książę zostaje przeniesiony, a w ostatnim akcie małżonkowie, pogodzeni, wyjawiają sobie wzajemnie tajemnice swej akcyi dyplomatycznej.

Taką jest osnowa sztuki p. Hermanta, napisanej z werwą i błyskotliwością i zdobywającej sukces efektem zajmującego tła i drastycznej sytuacyi — Literackiej wartości przypisać jej niepodobna.

Wystawa „Dyplomacyi" była niezwykle staranną i kosztowną. Zwłaszcza pierwszy akt był dziełem wykwintnego gustu i olśniewał bogactwem akcesoryów. Wykonanie natomiast w odniesieniu do tła i założenia sztuki było słabe. Cały ansambl artystyczny, aczkolwiek w szczegółach nie można mu było nic zarzucić, nie sprawiał wymaganego wrażenia. Trudno było uwierzyć, aby świat dyplomatyczny tak wyglądał, jak go na scenie przedstawiono. Pochwały gorące, bez zastrzeżeń, należą się jedynie p. Romanowi, który w roli księcia Pawła rozwinął grę wysoce zajmującą, psychologicznie pogłębioną i stworzył postać oryginalną, o wybitnych artystycznych rysach, w których talent tego artysty ujawnił się w całej pełni. Wytworną i pełną wdzięku postać księżnej Xantrailles odtworzyła w dyskretnem cieniowaniu p. Bednarzewska. Pozostałe role znalazły przedstawicieli w paniach Przybyłko, Wolskiej i Wojnowskiej, oraz pp. Solskim, Kamińskim, Przybyłowiczu i Węgrzynie. P. Sobiesław, jako książę Xantrailles, najbliższym był typu dyplomaty i rolę swą odegrał z prawdziwie artystyczną dystynkcyą i chłodnym spokojem, zaprawnym lekko sceptycyzmem i ironią.

W. Pr.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów 29 stycznia. *(Telef.)* Wczorajszy *Dziennik Polski* przyniósł sensacyjne rewelacye o przymusowem trzymaniu w klasztorze Franciszkanek we Lwowie pewnej hrabianki, czemu sprzeciwiają się opiekunowie. Hrabianka miała zamiar poświęcić się życiu klasztornemu w Jazłowcu a do Franciszkanek wstąpiła tymczasowo, w celu przygotowania się.

Gdy po kilku dniach przyjechano do klasztoru sióstr Franciszkanek, ażeby odwieść młodą adeptkę do Jazłowca, hrabianka oświadczyła, że podobało się jej bardzo w klasztorze Franciszkanek i że w nim spędzi resztę swojego życia. Reguła klasztoru Franciszkanek jest nieco za surową, to też opiekun nie mógł przystać na tę wolę pupilki, zwłaszcza, że wydało mu się podejrzanem, skąd ta nagła sympatya do sióstr Franciszkanek.

Wyjaśniła to wkrótce interesowana. „Jakże mogę opuścić ten klasztor, kiedy matka Morawska (przełożona) miała widzenie, że ukazał się jej anioł, a tym aniołem byłam ja". Opiekun wobec tego udał się o pomoc do sądu nadopiekuńczego w Stanisławowie i przy pomocy władzy chce odebrać z murów klasztoru SS. Franciszkanek swoją pupilkę.

Słowo Polskie podaje dziś następujące szczegóły tej sprawy: Trzymana w klasztorze nazywa się Marya hr. Ponińska, mająca trzydzieści tysięcy złr. majątku. Opiekunami jej są poseł Emil Torosiewicz, Wład. Morawski i baron Błażowski. Sprawozdawcy *Słowa Polskiego* oświadczyła przełożona Franciszkanek, że policyi nie wyda hrabianki, gdyż klasztor należy do jurysdykcyi biskupa Webera. Poseł Torosiewicz udał się telegraficznie do prezydenta ministrów, Koerbera, o interwencyę w tej sprawie.

Ze Stanisławowa donoszą, że sąd opiekuńczy pozwolił zabrać hrabiankę z klasztoru, gdyż zachodzi obawa, że Franciszkanki ją uwiozą.

Hr. Marya Ponińska ze swej strony wysłała podobno list do prezydenta sądu we Lwowie, z prośbą o pomoc.

Dziś rano przeszedł Lwów małą emocyę dżumową. Powodem alarmującej pogłoski był przyjazd porucznika 80 pułku, pana M. W., Lwowianina, który powracał z Egiptu, gdzie bawił dla celów leczniczych. Skutkiem telegraficznego uwiadomienia ze strony naczelnika stacyi w Łzwocznem na dworcu lwowskim oczekiwała przyjazdu porucznika komisya sanitarna, złożona z protomedyka Mernnowicza, fizyka miejskiego i kilku lekarzy cywilnych i wojskowych. Badania wykazały bezpodstawność pogłoski. Podobnej rewizyi poddawał się podróżujący porucznik w Peszcie, a drogę z Pesztu do Lwowa, skutkiem zarządzeń władz, przebył w izolowanym wagonie.

Gazeta Lwowska stwierdza urzędowo, że wypadek powyższy nie ma nic wspólnego z dżumą. Zarządzono badania z jakiego źródła wyszła alarmująca pogłoska.

Komisarz powiatowy Rawski przeniesiony został z Chrzanowa do Lwowa.

Lwów, 29 stycznia. Wczoraj odbyły się w ratuszu wybory do sądów przemysłowych.

Z jednej strony partya socyalno-demokratyczna rozrzucała listy z nazwiskami swoich kandydatów — z drugiej „Jedność" przez nielicznych rzeczników wzywała do głosowania na katolickich kandydatów. Wszędzie, jak to z oddanych list z góry wnioskować można było, zwyciężyli socyaliści, i to przeważającą ilością głosów. Ogółem, na 1740 głosujących w sześciu grupach, partya socyalno-demokratyczna oddała 1466 kartek niekreślonych i odniosła zwycięstwo.

Wczoraj rano umarł tutaj w 61 roku życia jeden z najwybitniejszych lekarzy naszego miasta, mąż dużej wiedzy i prawości charakteru, dr. Oskar Widmann, profesor nadzwyczajny lwowskiego Uniwersytetu, prymaryusz szpitala powszechnego i członek Rady zdrowia.

Na Wulce odbyło się wczoraj po południu zebranie młodzieży, święcącej uroczyście styczniową rocznicę. Kaplicę rzęsiście oświetlono, u stóp zaś wzgórza zebrana garstka odśpiewała polskie hymny narodowe. O zmroku wrócono do miasta, ażeby wziąć udział w wieczorkach styczniowych, jakie odbywały się w „Gwieździe" i w ratuszu.

Bal na „Paranę" odbył się wczoraj w sali Strzelnicy. Tańczyło par blisko 40. — W balu wzięły udział: hr. Badeniowa, Ponińska, księżna Lubomirska i t. d. Aranżował p. Chołodecki. Zabawa przeciągnęła się do godziny 4-tej rano.

Lwów, 29 stycznia. *(Telef.)* Fryderyk Kratter przyjechał do Lwowa w towarzystwie swego szwagra, dra Sawczyńskiego i dziś rano zgłosił się do sądu. Ponieważ sędzia śledczy, Mayer, któremu tę sprawę przydzielono, zajęty był przy rozprawie, przesłuchanie Krattera odłożono do jutra. Kratter wygląda źle, ubrany jest przyzwoicie.

W sprawie Muszyńskiego przemawiał dziś obrońca oskarżonego, dr. Ostaszewski. Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Lwów, 29 stycznia. *(Telef.)* Donoszą tutaj z Bochni, że o mandat do Sejmu ubiegają się także dr. Serafiński i prof. gimn. Matwij.

Z Rzeszowa donoszą, iż włościanie Ruskiej wsi opowiadają, że wczoraj rano odbył się tam pojedynek między dwoma nieznanymi panami.

Tarnopol, 29 stycznia. W sądzie karnym przez całą noc ubiegłą przesłuchiwano bankiera Amaranta. Sprawa ta jest w związku z aresztowaniami kilku tutejszych wekslarzy.

Przemyśl, 29 stycznia. Wczoraj przy szybowaniu pociągu nr. 187 raniony został ciężko hamowniczy Stocki. Utracił dwa palce u ręki i palec u nogi.

Wiedeń, 29 stycznia. *(Telefonem).* Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu księcia biskupa krakowskiego Puzynę i hr. Romana Potockiego.

Budapeszt, 29 stycznia. Mówią, że ślub arcyksiężnej Stefanii z hr. Lonyay'em odbędzie się dnia 10 marca. Młodej parze ma być darowany zamek Miramare.

Budapeszt, 29 stycznia. Znaną jest interpelacya p. Ugrona, wystosowana w delegacyi węgierskiej do ministra wojny Kriegshamera w sprawie kapitana 82 pułku piechoty Dębickiego, który jednego z żołnierzy ciął szablą. Otóż w sprawie tej wdrożono dochodzenie, jednak teraz je zastanowiono, albowiem skonstatowano, że kapitan Dębicki jest obłąkanym.

Paryż, 29 stycznia. Strejkujący cieśle usiłowali przemocą wtargnąć na plac wystawy. Przyszło do starcia z policyą, której na pomoc przybyła gwardya republikańska. Zarząd wystawy zapewnia, że strejk nie wpłynie na przebieg prac około ukończenia budowli wystawowych.

Sytuacya.

Wiedeń, 29 stycznia. *Sonn- u. Montagszeitung* donosi z Pragi, że wczoraj przed i po południu zaszły na kilku punktach miasta zbiegowiska, urządzone przez zwolenników dr. Podlipnego. Szczególnie wielkie rozmiary przybrało zbiegowisko po zamknięciu o godzinie 5-tej po południu zgromadzenia socyalno-demokratycznego. Celem utrzymania porządku, wyruszył oddział policyi, a gdy z tłumu poczęto rzucać na niego kamieniami, policyanci wydobyli pałasze i rozprószyli demonstrantów. Nikogo ani nie raniono, ani aresztowano.

Wiedeń, 29 stycznia. *(Telefonem).* Poseł Prade przybył dziś z Liberca i konferował z Koerberem. To co omówił z prezydentem ministrów, przedstawi Prade na posiedzeniu klubu ludowców niemieckich, które się dzisiaj odbędzie i rozstrzygnie kwestyę, czy wysłać delegatów na konferencyę czesko-niemiecką, czy też nie.

Praga, 29 stycznia. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, z którego wydano dzisiaj następujący komunikat:

„Komitet uważa za wskazane zauważyć, że konferencye dla uregulowania kwestyi językowej wtedy do dodatniego rezultatu doprowadzić mogą, jeżeli rozstrzygniętą również zostanie kwestya językowa na Śląsku i w innych krajach monarchii, w których mieszka więcej niż jedna narodowość. To stanowisko powinni zająć posłowie czescy tembardziej, że najbliższa konferencya czesko-niemiecka posiadać będzie na razie tylko przygotowawczy charakter. Komitet przedstawia klubowi posłów czeskich do Rady państwa wniosek o wysłanie delegatów na odbyć się mającą konferencyę".

Dnia 3 lutego zbierze się klub posłów czeskich.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wybrano także komisyę, która ma zbadać wszystkie postulaty Czechów. Do komisyi tej weszli pp. Czelakowsky, Forszt, Kaicl, Pacak i Skarda.

Strejki.

Morawska Ostrawa, 29 stycznia. Sytuacya pogorszyła się dziś, liczba strejkujących zwiększyła się o 1000 przy każdej szychcie.

Cieplice, 29 stycznia. Wczoraj w kopalniach rewiru Most (Brüx) przystąpili do strejku także palacze i dozorcy maszyn.

Morawska Ostrawa, 29 stycznia. Wśród górników kolportują wieść, że rząd zaakceptuje wszystkie żądania robotników, a to z powodu, że minister Spens-Booden bawi na miejscu.

Wiedeń, 29 stycznia. *(Telefonem).* Przewodniczącym sądu pojednawczego w sprawie strejku węglowego zostać ma poseł d'Elwert.

Wiedeń 29 stycznia. Wczoraj odbyło się tu 8 zgromadzeń socyalistycznych, na których wyrażono sympatyę strejkującym górnikom.

Praga, 29 stycznia. W urzędowych sferach, mających stosunki z przemysłem, zwłaszcza cukrowniczym, obiega pogłoska, że mają być pionierzy użyci do robót w kopalniach węgla.

Praga, 29 stycznia. Magistrat otrzymał od niemieckich firm z Frankfurtu, Berlina, Swinemünde i innych miejscowości oferty na dostawę węgla.

Wybory do senatu francuskiego.

Paryż 29 stycznia. Pomiędzy wybranymi przy wczorajszych wyborach do senatu, znajdują się Freycinet, Lefevre, Poivier i ministrowie. W 27 okręgach będą musiały być przeprowadzone ściślejsze wybory. Liczba wybranych republikanów jest prawie zupełnie taką samą, jak dotychczas. Ze stronnictwa nacyonalistów wybrano jedynie generała Merciera.

Paryż, 29 stycznia. Wynik wyborów do senatu przedstawia się jak następuje: Republikanów wybrano 61, z tych 46 ponownie; liberalnych republikanów wybrano 6 (wszystkich ponownie); radykałów 18 (8 ponownie); 7 radykalnych socyalistów (5 ponownie); 4 konserwatystów (wszyscy ponownie); 3 nacyonalistów (wszyscy po raz pierwszy).

Nantes, 29 stycznia. Generał Mercier został wybrany senatorem, otrzymawszy 703 głosów przeciwko 287, które padły na Rioma.

Sejm finlandzki.

Helsingfors, 29 stycznia. Sejm finlandzki został otwarty mową tronową cara Mikołaja, jako wielkiego księcia Finlandyi. — W mowie tej zaznaczono na wstępie, że wniesione zostaną projekty ustaw, dotyczących potrzeb miejscowych, a przedewszystkiem dobrobytu kraju. W tym celu rozkazano przygotować projekt ustawy przeciw emigracyi, wywołanej tegorocznym nieurodzajem, oraz zmiany zwykłego powołania rezerwy do ćwiczeń i wskazano konieczność ulżenia warunków pracy ludu i ułatwienia bezrolnym nabywania ziemi. Wkraczanie Sejmu w dziedzinę ogólnopaństwową jest niedopuszczalnem. Na poprzednim Sejmie zrodziło to wśród mieszkańców płonne obawy, a powtórzenie się tego wywoła powątpiewanie co do celowości samego prawodawstwa sejmowego.

Po powitaniu posłów i odczytaniu przekładów rosyjskich, naczelnik kraju odczytał wykaz projektów rządowych, poczem na znak marszałka zgromadzenie wzniosło okrzyk „hura" na cześć cara.

Wojna.

Londyn 29 stycznia. W depeszy swojej o porażce gen. Warrena, donosi między innemi gen. Buller, że stanowisko, jakie zajął gen. Warren było wprawdzie możliwem do utrzymania, ale nieodpowiedniem za podstawę do dalszych operacyj. Niechętnie tylko zgodził się gen. Buller na przedsięwziecie ataku na Spionskop, który widocznie jest kluczem pozycyi Boerów. Gen. Warren zajął z wtorku na środę w nocy Spionskop, poznał jednak zaraz, że trudno mu będzie tam się utrzymać, albowiem teren Spionskopu, który potrzeba było utrzymać, zbyt jest wielki, a dał się także dotkliwie uczuwać brak wody. Pomimo gwałtownego ognia nieprzyjacielskiego, utrzymał się on cały dzień na wzgórzach. Wojska walczyły z pełnem bohaterstwem. Oficer, który, po zranieniu generała Woodgate, objął komendę, postanowił w nocy z 24 na 25 b. m. opuścić zajętą pozycyę.

Depesza gen. Bullera kończy się słowami: Fakt, że nasze wojska cofnęły się i sposób, w jaki to uczyniły — dowodzi dobrej ich postawy. Nieprzyjaciel, widząc, żeśmy bez przeszkód przeszli Tugelę — nabrał dla nas poszanowania (?!!)

Londyn, 27 stycznia. Depesza gen. Bullera wywołała tutaj powszechną i głęboką sensacyę. Odsiecz Ladysmith uważana jest za niemożebną do uskutecznienia.

Londyn, 27 stycznia. Niepodobnem jest podać telegraficzne o tonie oburzenia, jaki panuje w tutejszej prasie z powodu ostatnich wypadków w Afryce południowej.

Londyn, 29 stycznia. Z Lourengo-Marques donoszą, że komendant boërski Łukasz Meyer urządził zasadzkę 24 b. m. na oddział Anglików pod Bettune i przyprawił ich o stratę 20 zabitych, 50 rannych i 15 wziętych do niewoli.

Bruksela, 29 stycznia. Dr. Leyds, agent dyplomatyczny Transwaalu, oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, iż sytuacya Boërów na Spionskopie jest możliwie najkorzystniejszą, Boërowie całą siłą bronić jej będą, a Anglicy nic nie wskórają, gdyby tam nawet ściągnęli VI i VII dywizyę.

Jak długo wojna trwać może, dr. Leyds nie umie określić. W każdym razie Boërowie zdecydowani są walczyć do ostatka, do czego mają dosyć amunicyi, żywności i pieniędzy.

W wiadomość o odsieczy Mafekingu dr. Leyds stanowczo nie wierzy.

Na zapytanie, co się stanie z 10.000 żołnierzy angielskich, w razie upadku Ladysmith odpowiedział dr. Leyds, iż będzie dla nich albo zbudowane wielkie więzienie, albo też zostaną użyci do pracy w kopalniach, jak to się praktykowało z jeńcami wojennymi za czasów rzymskich.

Dr. Leyds zakończył swą rozmowę oświadczeniem, że Boërowie nie potrzebują na razie troszczyć się o pokój, gdyż sprawa ich stoi dobrze i że mogą długo jeszcze wytrzymać.

Bruksela, 27 stycznia. Wbrew doniesieniom gen. Bullera, zapewniają w tutejszych dobrze poinformowanych kołach, że dywizya gen. Warrena została doszczętnie zniesiona.

Gen. Warren stracił w bitwie nad W. Tugelą 3000 ludzi.

Berlin, 29 stycznia. *Deutsche Tageszeitung* ogłasza *interview* z drem Leydsem, posłem Transwaalu, który twierdzi, że ogół strat po stronie Boërów aż do połowy grudnia obejmuje 212 poległych, 678 rannych i 200 pojmanych. Dr. Leyds zauważył, że wojna z pewnością będzie trwać bardzo długo, ponieważ Transwaal nie będzie prosić o pokój pierwszy i nie przyjmie propozycyi zawarcia pokoju na podstawie *status quo ante bellum.*

Berlin, 29 stycznia. Berliński *Local-Anzeiger* ogłasza *interview* swego współpracownika z dr. Leydsem w Berlinie. Na pytanie w sprawie pośrednictwa dyplomatycznego miał dr. Leyds odpowiedzieć: „Nie mamy powodu odwoływać się do kogokolwiek. Wszystko idzie świetnie". O warunkach pokoju może tylko wypowiedzieć swój osobisty sąd. W każdym razie jest zdania, że Anglia będzie musiała zwrócić znaczną część zabranego przedtem terytoryum. Rozumie się samo przez się, że dla sprzymierzonych współziomków musi być zastrzeżoną gwarancya zupełnego bezpieczeństwa. O absolutnej samodzielności obu republik nie potrzeba nawet mówić. W końcu uczynił dr. Leyds uwagę, że Mafeking, Ladysmith i Kimberley są więzieniami, w których Anglicy spożywać muszą swoje zapasy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 29 stycznia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	65
„ „ srebrna	99	45
4% renta austryacka złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	98	65
4% „ węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4% „ „ koronowa	94	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	[illegible]	75
„ kredytowe	234	35
Londyn	243	10
Marki	118	10
20-te Markówki	23	62
20-te Frankówki	19	21
Włoskie banknoty	89	75
Dukaty	11	41
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	126	—
Akcye Anglobanku	124	—
„ Unionbanku	156	—
„ Bankverein	[illegible]	50
„ Laenderbanku	118	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	—
„ „ Południowej	25	—
„ „ Elbethal	124	—
„ „ Nordbahn	[illegible]	80
„ „ Staatsbahn	133	—
„ „ Alpine	274	25
„ Tureckie Tabaczne	138	—
Ruble	[illegible]	—

Berlin, 29 stycznia 1900.

Banknoty austryackie	84	70
Krótki Wiedeń	84	60
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	216	50
4½% Listy polskie	98	—
Renta włoska	94	30
Akcye kredytowe austryackie	234	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 29 stycznia 1900

Spirytus gotowy	59	40
Cena nafty	39	50
Pszenica na wiosnę	[illegible]	97
Żyto na wiosnę	6	81
Owies na wiosnę	5	58
Kukurudza	5	29

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 27 stycznia 1900 r., godz. 1 w południe.

	Waluta koronowa. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	254	50	256	—
Marki niemieckie	117	80	118	30
Franki papierowe	95	75	96	50
20-te frankówki w złocie	19	16	19	26
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	—	110	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	97	75	98	75
4%	91	—	[illegible]	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99	—	100	—
4%	95	50	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niem.	95	—	96	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	96	—	97	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	—	98	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	94	—	95	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	91	25	92	50
5% Obligacye komun. Banku kraj.	100	—	102	—
4½%	99	75	—	—
4% Obligacye kolejowe	94	75	95	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	56	—	58	—
„ „ Stanisławowa	116	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot.	173	—	178	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	160	—	160	75
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	137	75	141	50

Najnowsze Koszule frakowe Kołnierzyki Mankiety Spinki Kapelusze składane (Chapeau-Claque) Krawaty Kamizelki pikowe Rękawiczki balowe i wszelkie inne rodzaje własnego wyrobu Perfumy Mydła i wszelkie Przybory toaletowe poleca po niskich cenach Br. BILEWSCY w Krakowie.

Magister farmacyi z pięcioleciem, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **B. K.** poste restante **Kraków.** 421 1 3

Leśniczy

wszechstronnie wykształcony, mający lat 35, mogący złożyć kaucyę w każdej wysokości, poszukuje miejsca zaraz lub później. — Zgłoszenia proszę przesłać pod **M. S. 1900** poste restante **Gostyń, Pr. Posen.** 420 1 3

Chłopiec

z dobrego domu, z ukończoną II. kl. gimn. — przyjętym zostanie do handlu korzeni i win **J. MICHNIKA w Bochni.** 419 1 3

Pożyczki

od 500 zlr. wzwyż wyrabia się dyskretnie. — Zapytania pod lit. „J. K. 789“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 418

Dowodnie popłatny

zarobek poboczny

dla rzemieślników i prywatnych. Napisać pod „Existenz“ do **Annoncen-Expedition H. Schalek, Wiedeń, I.** 294

Zarząd masy konkursowej Salomona Jutesa w Krynicy wyprzeda w drodze **licytacyi** ustnej partyami: rozmaite wina, koniaki i wódki, na 6187 złr. a. w. oszacowane, zaś towary korzenne, galanteryjne i norymberskie, na 7198 złr. oszacowane, ryczałtowo w drodze ofert pisemnych dnia **21 lutego 1900 r.** w **Krynicy.** — Warunki licytacyjne i inwentarz leżą do przeglądu w kancelaryi **Dr. Stubera**, adwokata **w Nowym Sączu.**

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 81 113 0

W. Halski w Krakowie, Sukiennice, handel żelazny.

Realność

przy ul. Zwierzynieckiej L. 14 jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych informacyj udzieli adwokat **Dr Roman Ławrowski w Krakowie, Rynek L. 38.** 376 3 8

Handel kolonialny
J. F. Fischer

w Krakowie, linia A-B, poleca **o ile zapas wystarczy:**

wyśmienitą **Starkę** znak **U** za butelkę . . . . . 65 ct.
wyśmienitą starą **Starkę** znak **C** za butelkę . . . . 85 ct.
znakomite, zdrowotno posilne **Piwo bawarskie** za but. 12 ct.
Piwo bawarskie za 11 butelek . . . . . złr. 1·20.
213 32 0

NAJLEPSZĄ

NAFTĘ

cesarską, bezwonną, świecącą się w każdej lampie
„Water white Petroleum Nr. 0“
z rafineryi JW. A. hr. Skrzyńskiego **w Libuszy,**
poleca 344 6 12
Czesław Śmiechowski,
Kraków. ul. Mikołajska 4, obok apteki „pod Barankiem.“

WSZELKIE TKANINY

własnego wyrobu, czysto lniane, z najlepszych gatunków przędzy, jakoto: Weby z apreturą i bez — płótna od najgrubszych do najcieńszych, zwykłej i podwójnej szerokości (od 80 do 200 ctm.) — dymy wzorzyste — chusteczki białe i kolorowe — obrusy i serwety w wszelkich gatunkach — garnitury do kawy — ręczniki — drelichy — materye na ubrania bawełniane i półwełniane (Zeigi) — itp. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych — poleca

Mieczysław Gonet,

w **Korczynie** (p. loco).
Również poleca własnego wyrobu **rolety patyczkowe** i t. p. w najgustowniejszych i najlep. gatunkach.
Cenniki i próbki żądanych gatunków za darmo i opłatnie. 218 14 20

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 34 27 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quäker Oats

Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).



Zacna Gosposiu!

Weź u swego kupca paczkę „Quäker Oats“ (amerykań. łuszczonego owsa) i przyrządź taką potrawę: „Do ½ litra wrzącej wody posolonej wsyp 12 deka „Quäker Oats“ i niech się to gotuje z 10—15 minut, aż potrawa zgęstnieje (podczas gotowania mieszać), i podaj tę potrawę na stół z zimnem mlekiem, posypawszy także odrobiną cukru.“ — Dla Twej całej rodziny, a szczególnie dla dzieci, stałe spożywanie na śniadanie lub na wieczerzę — tej, jak i wszystkich innych potraw z „Quäker Oats“ okaże się dobrodziejstwem ze względu na ich zdrowie. 147 11 22

Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić strony interesowane, iż **otworzyliśmy przy naszym Banku osobny**

Oddział dla handlu i przemysłu drzewnego,

który pośredniczy przy sprzedaży drzewa i lasów, jakoteż przy finansowaniu tego rodzaju interesów i wogóle przy wszelkich transakcyach w zakres tego oddziału wchodzących.

Również **otworzyliśmy oddzielny**

Dział Melioracyj Rolnych,

którego biuro techniczne sporządza plany, przeprowadza własnym kosztem wszelkiego rodzaju melioracye rolne i dostarcza wszelkich potrzebnych materyałów. Dla pokrycia dotyczących kosztów wyrabia Bank nowe, lub podwyższa już istniejące pożyczki hipoteczne. 380 2 10

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek L. 25.
Filia we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.

Sprzedam, zamienię na mniejszą, lub na kamienicę wieś, albo wydzierżawię za 6000 złr. Poszukuję przedsiębiorcy dla wyrobu cegły, dachówek i na gorzelnie. Adres: **B. C. Z.** poste rest. **Tarnów.** 378 4 5

Sprzedam lub wydzierżawię

Młyn parowy najnowszej konstrukcyi, z elektrycznem oświetleniem — położony tuż przy stacyi kolei Czarna.
Oferty na zakupno lub dzierżawę **do 15 lutego b. r.** przyjmuje
Dr. T. Fiderkiewicz, adwokat w **Pilźnie.** 410 2 3

Pierwsza kraj. parowa fabryka Czekolady i Cukrów deserowych

Henryka Tretera

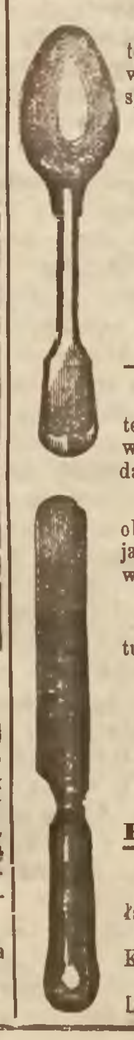
we Lwowie
poleca swe znakomite wyroby jako to:
Cukry deserowe w rozmaitych gatunkach, Czekoladę i Kakao proszkowane, odtłuszczone siłą hydrauliczną.
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem. 160 12 25
Kakao królewsk. w Krakowie do nabycia w handlu W. **H. Fritscha.**

Na długie wieczory.

Jedynie znana Wypożyczalnia książek **J. Gumplowiczowej przy placu WW. Świętych L. 8** w Krakowie, świeżo **zaopatrzoną i powiększoną** została w **najnowsze dzieła** polskie, niemieckie, francuskie i angielskie pierwszorzędnych pisarzy. 74 23 35
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.
Plac WW. Świętych L. 8.

ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: P. Garnier
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
102 5 15

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek,**
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy,**
1 „ „ „ **chochlę,**
1 „ „ „ **chochelkę do mleka,**
2 „ „ „ **kubki na jaja.**
6 angielskich **spodeczków Victoria,**
2 efektowne **lichtarze stołowe,**
1 **sitko do herbaty,**
1 bardzo piękne **sitko do cukru,**

44 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **44** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskroś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur,** który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy,

tudzież dla **każdego lepszego gospodarstwa.** — Nabyć można **tylko** u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/D. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny) AMERIK. PATENT.

Wyciąg z listów uznania: 295 3 0
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. **Siostra Ioanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. **Babic,** kapitan.

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA
majstrów stolarskich i bednarskich
Stow. zarejestr. z ogran. poręką
w Krakowie
zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.
Poleca P. T. Publiczności powyższy skład
51 16 18 **Dyrekcya.**

BULION

parą gotowany, przewyborny, z zwierzyny i drobiu po złr. 5, 6 i 7·50, z samego drobiu i dzikiego ptactwa dla chorych po złr. 10 kilo;
Półgąski po litewsku, doskonałe, wędzone 1 kilo złr. 2; **Pasztet** z gęsich wątróbek sztrasburgski z truflami funt złr. 2, bez trufli 1 50.
Koce na konie duże z owczej wełny domowej roboty po złr. 6 50 poleca **Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.** 289 8 10



105 3 9

Wina naturalne,

czyste, nie zaprawione alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie — w najlepszej jakości, po cenach najtańszych — poleca Handel herbaty, kawy i wina **EDMUNDA RIEDLA we Lwowie.** 141 14 15

Koncypient adwokacki,

dr. praw, bliski prawa substytucyi — poszukuje posady. — Zgłoszenia: **„Koncypient“ poste restante Lwów.** 393 3 5

Zakład galanteryjno-introligatorski

Fabryka passepartouts (kartony wgłębiane)
ANDRZEJA OLSZENIAKA
w Krakowie, ul. św. Marka Nr. 5, Nr. telefonu 382,
wykonuje wszelkie roboty w zakres tego fachu wchodzące, oraz dla Instytucyj i pp. Adwokatów **pieczątki** tłoczone, dobrze gumowane. — Zamówienia na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i po cenach fabrycznych.
300 6 8

Dla restauratora,

fachowego kucharza, jest w mieście powiatowem bardzo korzystny handel wraz z restauracyą zaraz do sprzedania pod przystępnemi warunkami z powodu stosunków familijnych.
Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **411.** 411 2 3

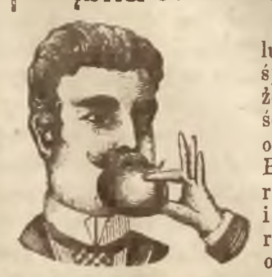


257 11 20

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 55 31 0
inż. Kazimierz Ossowski
międzynarod. biuro patentowe
Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Trąbka fanfarowa z dobrego aluminium.



Brzmiące drganie ludzkiego głosu przez śpiewanie bez natężenia i bez znajomości muzyki. Bardzo oryginalna zabawka. Bardzo wielka rozrywka dla młodych i starych, dla towarzystw, stowarzyszeń, oddziałów wojsk. itd.
W ciągu ¼ roku sprzedano przeszło ½ miliona. Po otrzymaniu 50 ct. (także markami) opłatnie. 3 sztuk złr. 1·20, 6 sztuk 2 złr., 12 szt. złr. 3 50. 253 4 6

Nowość! Kinematograf. Nowość!



Wprowadzanie żywych obrazów do obracania. Zajmujące dla młodych i starych. 1. Miodowy miesiąc. 2 Linoskoczek. 3. Tancerka. 4. Bitka. 5. Dama na trapezie. 6. Gracze. 7. Bokser. 8. Dama w kąpieli. 9. Noc niespokojna. 10. Schadzka w kąpieli morskiej. Cena aparatu 50 ct. 10 sztuk 3 złr. — Kinematograf bez przyrządu do obracania 20 ct. — Za zaliczką opłatnie. Należytość także znaczkami listow.

Jedyne miejsce zamówień: **Neuheiten Vertrieb M. Rundbakin, Wien IX., Berggasse 3.**

A. Skórczewski i Polakiewicz

w Krakowie, ul. Floryańska 13

Magazyn nowości dobrze zaopatrzony

POLECA:
Krawaty wszelkiego rodzaju,
Rękawiczki pragskie, damskie i męskie,
Bieliznę męską, białą i kolorową,
Bieliznę Dra Prof. Jaegera,
Paski damskie, męskie i dziecięce,
Kufry, Torby i **Przybory** do podróży.

Wielki skład KALOSZY rosyjskich firmy: „Russian-American India Rubber Compagnie St. Petersburg.“

Komisowy skład Bucików i Butów sukiennych, damskich i męskich 121 14 25

Ceny stałe, możliwie niskie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Kawa słodowa Goliat



z królewskiego browaru w Steinbruch jest najlepszą, najpożywniejszą i najzdrowszą kawą.
Wyrabia się ją we własnej fabryce z tegosamego słodu, z którego warzą tak słynne i powszechnie ulubione

piwo słodowe Goliat,

polecane bardzo przez profesorów uniwersytetu **Dr. Benedikta** w Wiedniu, i **Dra Korányiego** i **Dra Kitlego** w Budapeszcie, i używane z najlepszym skutkiem w cierpieniach nerek, niedokrewności, w dolegliwościach żołądkowych i w ogól. osłabieniu.

Kawa słodowa Goliat

jest najlepszym, najpożywniejszym, najzdrowszym dodatkiem; zamawiać ją można u generalnych zastępców:

Ignacy Landauer i Synowie, Budapeszt.

PIWA STOŁOWEGO GOLIAT dostać można we wszystkich handlach korzennych i kolonialnych. 127 21 30

Zaprowadzenia

Urządzeń osuszających

z patentowanemi przyrządami do osuszania powietrza „Orkan“ w fabrykach najodpowiedniejszych podejmuje się
„ORKAN“, Luft-Trocknungsapparat-A.-G. Wieden, VIII., Lange Gasse 25p. 161 39 52